Nr 51. Kraków, 1 Marca — Sobota. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Jeden Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, H. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50

Od 1 marca do końca czerw. 1884 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . . 6 marek

Od 1 marca do końca czerw. 1884 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 lutego.

Przegląd Polityczny.

Do Kuryi rzymskiej wystosować miał, jak donosi *Dz. Pol.*, rząd austryacki pismo, w którem zawiadamia o zamiarze utworzenia grecko-katolickiego biskupstwa w Stanisławowie. W skutek tego zawiadomienia rozpocznie Kurya rokowania, poczem wydaną zostanie bulla papiezka, dotycząca utworzenia nowego biskupstwa.

W telegramie wczorajszym z Wiednia podaliśmy przebieg posiedzenia komisyi centralnej dla spraw przemysłu, na którem omawiano kwestyę utworzenia w Galicyi „komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego". Wiadomo już, iż wbrew gorącym przemowom delegatów polskich, tudzież wbrew przekonywującym wywodom reprezentantów rządu, 13 przeciw 11 głosom odrzucono wniosek, polecający rządowi utworzenie pomienionej komisyi. Nie pomógł jednogodzinny wykład referenta tej sprawy barona Dumreichera, który szczegółowo wykazywał, że stosunki handlowe i przemysłowe w Galicyi opierają się na innych warunkach, niż w reszcie krajów koronnych; że Galicya pod tym względem zajmuje wyjątkowe stanowisko, a przeto i organizacya przemysłowej nauki w Galicyi musi się kierować innemi zasadami. Komisya centralna miała przed sobą dwa projekta statutu galicyjskiej komisyi krajowej; jeden był opracowany przez galicyjski Wydział krajowy, a drugi przez rząd.

Porozumienie w tej sprawie było ułatwione, bo galicyjscy członkowie komisyi zgodzili się na poprawki rządu, a przeto referent doradzał przyjęcie statutu. Popierali go w tem nietylko członkowie polscy: ks. Czartoryski, hr. Dzieduszycki, Dr Weigel i delegat Wydziału krajowego Dr Wereszczyński, ale także prof. Koristka i prof. Exner przemawiał bardzo stanowczo za tem, iż dla podniesienia przemysłu domowego i rękodzielniczego, tudzież dla udoskonalenia i rozpowszechnienia fachowej nauki przemysłowej, utworzenie odrębnej komisyi krajowej jest koniecznem. Głos prof. Exnera tem donioślejsze miał znaczenie, gdyż wywody swoje opierał prof. Exner na podstawie osobistych doświadczeń i spostrzeżeń, czynionych w czasie pobytu swojego w Galicyi, podczas którego badał starannie rozwój szkół fachowych i w sprawozdaniu swojem z szczególniejszem uznaniem wyraził się o szkole w Zakopanem.

Na nic się nie zdały jednak racyonalne i fachowe argumenta. Zwyciężyło ostatecznie popularne hasło, jakie przyświecało wywodom hr. Attemsa, iż utworzenie krajowej komisyi byłoby pierwszym krokiem, wiodącym do decentralizacyi nauki przemysłowej, gdyż w Galicyi zapanowałby odrębny system nauki, a nawet działalność centralnej komisyi byłaby zakwestyonowaną, ponieważ i inne prowincye mogłyby się domagać utworzenia komisyj krajowych. Popierali hr. Attemsa profesor Hauffe i dep. Wiesenburg, — a straszne słowo „decentralizacya" odniosło przy głosowaniu pożądany skutek.

Według depeszy zamieszczonej w *Pokroku* mają być sejmy krajowe zwołane w jesieni; poprzednio wysłucha rząd życzeń wydziałów krajowych.

Podany przez nas program dalszej pracy parlamentarnej znajduje o tyle potwierdzenie, iż dzienniki wiedeńskie zapowiadają, że rozpocząć się mająca w przyszłym tygodniu debata budżetowa, odbywać się będzie z możliwym pośpiechem tak, iż odpadnie nawet konieczność przedłużenia prowizoryum budżetowego, przyzwolonego do 1-go kwietnia. Równocześnie zapowiada organ Riegera, iż Izba deputowanych po przyjęciu budżetu, jeszcze w tej sesyi zajmie się załatwieniem nowelli o należytościach, ustawy kongrualnej, szóstego rozdziału ordynacyi przemysłowej, tudzież obradować będzie nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęść.

Według intencyj zjednoczonej lewicy podczas rozpraw nad budżetem, ma być także poruszoną kwestya administracyjnego podziału Czech, o której wczoraj donosiliśmy. Zarys administracyjnego podziału, rozwinięty jest w elaboracie przedłożonym do opinii komitetowi, wybranemu na konferencyi wiernokonstytucyjnej partyi w Pradze. Zaprzeczają atoli, jakoby autorem tego elaboratu był Dr Herbst; ma nim być dep. Dr Russ.

Poseł do sejmu węgierskiego Władysław Hegedüss, wierny zwolennik Kossutha, zmarł przedwczoraj.

Z Budapesztu donoszą do *Wiener Allg. Ztg*, iż siedmiogrodcy członkowie skrajnej lewicy oświadczyli w manifeście, że odtąd wezmą udział w wyborach do delegacyi i tem samem stają na gruncie ugody z r. 1868. Liczni członkowie węgierskiej partyi niezawisłej przyjęli również to stanowisko, a znaczna jej część po wyborach połączy się prawdopodobnie z umiarkowaną opozycyą.

Socyalistyczny organ *Zukunft*, którego wydawnictwo wzbronionem zostało w Wiedniu, wychodzi obecnie w Peszcie i zamieszcza artykuł pod napisem: „Sprzymierzeńcy i przyjaciele," w którym usiłuje usprawiedliwić zamordowanie komisarza Hlubeka i ajenta policyi Blöcha. Prokuratorya wytoczyła proces przeciw redakcyi tego pisma.

Nordd. Allg. Ztg porusza dziś artykuł *Kuryera Poznańskiego*, który dziennik ten napisał jeszcze d. 10 b. m. w odpowiedzi na twierdzenie ministra Gosslera, — że „primat arcybiskupstwa gnieźnieńskiego jest bajką." *Kuryer Poznański* wywodzi historycznie powstanie primatu arcybiskupstwa tego, który jest i dziś tytularnie przywiązany do tej posady i wywodzi ztąd, że tytułowanie arcybiskupa Ledóchowskiego prymasem w przesyłanych mu adresach nie powinno mieć w sobie nic drażliwego dla rządu, tembardziej, że rzeczywisty urząd prymasa królestwa polskiego przeniósł już Pius VII na arcybiskupa warszawskiego. *Nordd. Allg. Ztg* podaje ten artykuł w dosłownym przekładzie i dodaje:

„Możemy pismu polskiemu tylko być wdzięcznymi za te wywody, które ponownie zdolne są utwierdzić przekonanie, iż odwołanie rewolucyjnego prałata (!!), w którego obronie *Kuryer* tak energicznie występuje, nietylko w interesie Prus, ale i ze względów, jakie mieć musimy dla zaprzyjaźnionych z nami sąsiadów, Austryi i Rosyi, absolutnem jest niepodobieństwem.

„Gdyby jeszcze potrzeba było utwierdzenia zapatrywań i decyzyi rządu, wówczas powyższy artykuł polskiego pisma byłby najlepszym do tego materyałem."

Prawdziwy sekret tych wybiegowych elukubracyj podał sygnalizowany nam wczoraj telegram *N. fr. Presse* z Rzymu. — Rząd pruski pragnie w celach germanizacyjnych osadzić Niemca na stolicy arcybiskupiej gnieźnieńskiej i w tym celu nie gardzi nawet najniezręczniej wymyślonemi powodami, żeby tylko skłonić Rzym do usunięcia z niej kardynała Ledóchowskiego. W Rzymie jednak umieją ocenić te zamachy na narodowość polską, ściśle u nas z katolicyzmem połączoną, i będą umieli obrać stosowną drogę do zniweczenia tak podstępnych zamiarów na szkodę tak Kościoła katolickiego, jak i narodowości polskiej obliczonych.

Kuryer Poznański zwraca uwagę na niewłaściwość dyplomatyczną, jaką popełnia *Nordd. Allg. Ztg*, jako organ mający tak bliskie stosunki ze sferami rządowemi, nazywając „rewolucyonistą" członka św. Kolegium i jednego z najbliższych doradców Papieża, u którego rząd pruski ma uwierzytelnionego posła.

Germania zaś robi do artykułu *Nordd. Allg. Ztg* następujące uwagi:

„Dziennik półurzędowy dowiódł nam dziś ponownie, że rząd nie zdoła przytoczyć najmniejszego dowodu na usprawiedliwienie niechęci swej do przywrócenia arcybiskupa gnieźnieńskiego na odjętą mu niesłusznie godność urzędową. W przytoczonym artykule *Kuryera Poznańskiego* nie zdoła bowiem nikt zdrowym obdarzony rozumem odkryć najdrobniejszego czynu kardynała arcybiskupa Ledóchowskiego, z któregoby mu jakikolwiek zarzut uczynić można. A mimo tego, nie waha się *Nordd. Allg. Ztg* nazwać go „rewolucyjnym prałatem." Nie wiemy, o ile jeszcze dziś może być prawdą, co o wymagalnościach sztuki rządzenia państwem powiedział kiedyś Oxenstierna; ale że półurzędowe dzienniki bardzo małą dozą loiki się posługują, tego nam dowiódł pomieniony artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*"

We środę była rocznica bitwy pod Bar sur Aube, w której dzisiejszy cesarz niemiecki udekorowanym został orderem rosyjskim św. Jerzego. Wczorajszy telegram podał nam szczegóły obchodu. W przemowie swej zaznaczył cesarz niemiecki, że zbliżenie Rosyi do Niemiec ma cechę dążności pokojowej, wspierającej program pokojowy środkowych państw europejskich.

W tym samym duchu odzywa się *Fremdenblatt*, dziennik czerpiący swe natchnienia z austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, i wita zbliżenie się Rosyi do sprzymierzonego z Austryą państwa z tem samem serdecznem zadowoleniem, z jakiem witał wszelkie poprzednie w tym kierunku dążności.

Zwracamy też pod tym względem uwagę na telegrafowane nam wczoraj streszczenie artykułu *Now. Wrem.*

W Berlinie utrzymują, że parlamentu nie otworzy tym razem cesarz mową tronową; nie zjedzie też na otworzenie jego książę Bismark, ale przybędzie dopiero w kilka dni później. Stronnictwo liberalne chce się z wytoczeniem interpelacyi, dla czego ks. Bismark nie przyjął rezolucyi reprezentacyi stanów północnej Ameryki, wyrażającej cześć dla Laskera, wstrzymać aż do chwili, kiedy się kanclerz w Izbie ukaże, ażeby go osobiście o to zaczepić. Plan ten, zawcześnie zdradzony, będzie ks. Bismark pewno umiał zręcznie pokrzyżować.

Minister Boetticher ma się udać temi dniami do Friedrichsruhe, celem ułożenia z ks. Bismarkiem mowy tronowej, w której odczytaniu przy otwarciu parlamentu niemieckiego zastąpi zapewne nieobecnego kanclerza.

Między księciem Bismarkiem a ministrem Gosslerem zaszły w ostatnich czasach nieporozumienia, nad któremi zachowują dotąd ścisłą tajemnicę, a które o tyle przynajmniej uśmierzone zostały, że p. Gossler z posady swej nie ustąpi.

Dziennik *Nowoje Wremia* poruszył na nowo w drażliwy sposób sprawę sporu o posiadłości Azyi środkowej. Powiada on, że Afganistanie zaczepiają plemiona Wachon i Szuchan i że skutkiem tego, plemiona te chcą się poddać Rosyi.

Aby ocenić doniosłość tej wiadomości, potrzeba uprzytomnić sobie jeograficzne położenie krain zamieszkałych przez te plemiona. Między górą Hindukusz, a Alpami turkestańskiemi leży płaskowzgórze zwane Pamir. Na płaskowzgórzu tem znajdują się źródła dwóch rzek. Jedna z nich Amu Darja płynie przez posiadłości rosyjskie do morza Kaspijskiego, druga Kama, płynie ku Indyom i uchodzi w pobliżu Peszewaru do rzeki Indus. Kto jest panem Merwu, może wzdłuż Amu Darii podejść na środkową wysokość Pamiru i spuścić się ztamtąd wzdłuż rzeki Kamy do Peszewaru, owej najważniejszej bramy Indyi.

Otóż południową część Pamiru, przyległą tym rzekom, zamieszkują właśnie plemiona Wachon i Szuchnan, które się teraz, jak donosi *Now. Wrem.*, Rosyi chcą poddać.

O tem musieli już poprzednio być zawiadomieni Anglicy. *Army and Navy-Gazette* pisze bowiem: „Rząd angielski, oceniając niebezpieczeństwa, jakieby z zupełnej bezczynności na polu polityki azyatyckiej wyniknąć mogły, porozumiewa się z lordem Riponem względem kroków, jakieby w celu wzmocnienia garnizonów zachodnio-północnej części Indyi a nawet może względem obsadzenia Kandaharu wojskami angielskiemi poczynić trzeba. Nakazane też zostaną niezawodnie przesunięcia wojsk, któreby na wszelki przypadek koncentracyę znaczniejszych sił umożliwić mogły".

Rada pedagogiczna Uniwersytetu Warszawskiego na jednem z ostatnich posiedzeń uchwaliła w „zasadzie" uchylenie wyroku, wzbraniającego uczniom Uniwersytetu, oskarżonym o udział w zeszłorocznych zamieszkach, wstępować znów na uniwersytet. Dzienniki rosyjskie wyjaśniają, że ta uchwała w „zasadzie" znaczy, iż nie każdy uczeń wykluczony w zeszłym roku może na uniwersytet wracać *eo ipso*, lecz podanie każdego z nich będzie poszczególnie rozstrzyganem przez Radę uniwersytecką.

W składzie personalu poselstw rosyjskich przy dworach zagranicznych, tudzież w ich etatach, mają nastąpić wkrótce pewne zmiany i reformy, dążące do zmniejszenia liczby urzędników poselstw, w celach oszczędności. Dzienniki petersburgskie upewniają, że oczekiwane w tym kierunku reformy, pozostają w związku z niedawnym pobytem ministra spraw zagranicznych Giersa za granicą.

Kwestya zaludnienia dalekich kończyn posiadłości rosyjskich w Azyi żywiołem czysto rosyjskim, osiadłym, nieraz już zwracała uwagę rządu rosyjskiego, ale przedsiębrane dotychczas w tym kierunku środki, miały cechę sporadyczną tylko i wypadkową. W ostatnich dopiero czasach, wobec wynikłych nieporozumień między rządem rosyjskim a chińskim na pograniczu Chin i wskutek delegowania do Syberyi urzędników specyalnych, celem określenia granic i uregulowania stosunków Rosyi do Chin, — rzeczona kwestya znów została poruszoną, a nawet stanęła na porządku dziennym. Jakoż obecnie w najwyższych sferach administracyjnych w Petersburgu już postanowionem zostało w zasadzie tak ujęcie w pewien systemat przedsiębranych przedtem środków zaludnienia żywiołem rosyjskim dalekich krajów azyatyckich, tak też powzięcie jak najskuteczniejszych środków nowych. I tak między innemi postanowiono, w celu zaludnienia obwodu zwanego Przymorskim, posłać jam drogą otwartą w zeszłym roku przez jen. Czerniajewa wzdłuż Azyi Środkowej, 700 młodych żonatych żołnierzy, takich, którychby żony i rodziny zgodziły się im towarzyszyć i osiąść z nimi w małozaludnionych krajach, na ziemiach dość żyznych, których im rząd udzieli wraz z zapomogą na zbudowanie chałup i pierwsze zagospodarowanie się.

Pokazuje się teraz, że Graham wyruszył w pole z przeważną częścią sił zgromadzonych w Trinkitacie w celu natarcia na nieprzyjaciela. W Anglii spodziewano się nawet już wczoraj (we czwartek) stanowczej bitwy z zastępami Osmana Digny. Dziwilibyśmy się jednak, żeby wódz pustyńny nie umiał ocenić korzyści, jakie wciąganie nieprzyjaciela mającego samą tylko piechotę i artyleryę pieszą w głąb pustyni za sobą pociąga. Tu dopiero uczułby Graham, co to jest zapuszczać się w pustynię, nie mając lekkiej kawaleryi, konnej artyleryi i dostatecznej liczby wielbłądów do transportu żywności i wody.

Wojska nubijskie wysłane już zostały z Suakimu częścią do Kairu, częścią do Suesu, przez co uchylono jedno z niebezpieczeństw, grożących miastu temu.

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(155)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Skrzetuski osunął się aż po szyję w wodę, tak, że głowa tylko wystawała mu po nad sitowie i patrzył.

— Jestli to zwykła straż, czyli są już na tropie? — pomyślał.

Ale wnet doszedł po spokojnych i niedbałych ruchach mołojców, że to musi być zwyczajna straż. Czółen na stawie musiało być więcej jak jedno, i gdyby Kozacy byli na tropie, pewnoby zgromadziło się kilkanaście łódek i kupa ludzi.

Tymczasem przejechali mimo — szum trzcin głuszył słowa, Skrzetuski złowił uchem tylko następujący urywek rozmowy:

— Czort z niemi, że i tej śmierdzącej wody kazali pilnować.

I czółno zasunęło się za kępy trzcin, tylko stojący na przedzie Kozak uderzał ciągle miarowym ruchem tyczką w zarośla wodne, jakby chciał ryby straszyć.

Skrzetuski ruszył dalej.

Po niejakim czasie znów ujrzał placówkę tatarską, stojącą tuż nad brzegiem. Światło księżyca padało wprost na twarz nohajca, podobną do psiej mordy. Ale Skrzetuski mniej się już obawiał tych straży, niż utraty przytomności. Natężył więc całą wolę, by sobie jasno zdawać sprawę, gdzie jest i dokąd idzie. Ale ta walka powiększyła tylko jego znużenie i wnet dostrzegł, że mu się dwoi i troi w oczach, że chwilami wydaje mu się staw obozowym majdanem, a kępy trzcin, namiotami. Wówczas chciał wołać na Wołodyjowskiego, by szedł z nim razem, ale tyle miał jeszcze przytomności, iż się wstrzymywał.

— Nie krzycz! nie krzycz! — powtarzał sobie — to zguba!

Lecz owa walka ze samym sobą, coraz była trudniejsza. Wyszedł ze Zbaraża znękany głodem i straszną bezsennością, od której umierali tam już żołnierze. Ta podróż nocna, zimna kąpiel, trupi oddech wody, błądzenie po błotach, szarpanina wśród korzeni roślin, osłabiły go do reszty. Dołączyło się i rozdrażnienie strachu i ból od ukąszeń komarów, które pokłóły mu tak twarz, że cała była krwią oblana — więc czuł, że jeżeli prędko nie dojdzie do bagienka, to albo wyjdzie na brzeg, by go prędzej spotkało, co ma spotkać, lub padnie wśród tych trzcin i utopi się.

Owe bagienko i ujście rzeki wydawało mu się teraz portem zbawienia, choć poprawdzie zaczynały się tam nowe trudności i niebezpieczeństwa.

Bronił się gorączce i szedł, coraz mniej zachowując ostrożności. Szczęściem trzcina szumiała ciągle... W jej szumie słyszał Skrzetuski głosy ludzkie, rozmowy; zdawało mu się, że to o nim tak rozprawia ten staw. Dojdzieli do bagienka, czy nie dojdzie; wylezie, czy nie wylezie? Komary śpiewały nad nim cienkiemi głosami coraz żałośniej. Woda stawała się głębsza, wkrótce doszła mu do pasa, a potem do piersi. Więc pomyślał, że jeśli płynąć przyjdzie, to się w tej zbitej tkaninie zaplącze i utonie.

I znowu porwała go niepowstrzymana, nieprzeparta chęć wezwania Wołodyjowskiego i już ręce złożył koło ust, by zakrzyknąć:

— Michale! Michale!

Na szczęście, jakaś miłosierna trzcina uderzyła go zroszoną, mokrą kiścią w twarz. Oprzytomniał i ujrzał przed sobą, ale nieco ku prawej stronie, mdłe światełko.

Teraz patrzył już ciągle w to światło i czas jakiś szedł wytrwale ku niemu.

Nagle zatrzymał się, spostrzegłszy pas czystej wody, leżącej w poprzek. Odetchnął. Była to rzeka, a po obu jej stronach bagienko.

— To już przestanę krążyć brzegiem i zapuszczę się w ten klin — pomyślał.

Z obu stron klinu ciągnęły się dwie smugi trzcin, rycerz zapuścił się tą, do której doszedł. — Po chwili poznał, że jest na dobrej drodze. Obejrzał się: staw był już za nim, a on postępował teraz wzdłuż wąskiej taśmy, która nie mogła być czem innem, jak rzeką.

Woda też tu była zimniejsza.

Lecz po niejakim czasie owładnęło nim straszne znużenie. Nogi trzęsły mu się, a przed oczyma wstawał jakoby tuman czarny. „Nie może być inaczej, tylko dojdę do brzegu i położę się — myślał — nie pójdę dalej, odpocznę."

Wtem upadł na kolana i rękoma zmacał kępę suchą, porośniętą mchami. Była to jakoby wysepka wśród sitowia.

Siadł na niej i począł obcierać rękama zakrwawioną twarz i przytem oddychać mocno.

Po chwili do jego nozdrzy doszedł zapach dymu. Odwróciwszy się ku brzegowi, dojrzał o sto kroków od brzegu ogień, a naokoło niego kupkę ludzi.

Był zupełnie nawprost tego ognia i w chwilach, gdy wiatr rozginał trzciny, mógł widzieć wszystko doskonale. Od pierwszego rzutu oka poznał koniuchów tatarskich, którzy siedzieli przy ognisku i jedli.

Wówczas odezwał się w nim straszny głód. — Ostatniego rana zjadł kawałek koniny, którym nie nasyciłoby się i dwumiesięczne szczenię wilcze — od tego czasu nie miał nic w ustach.

Więc począł zrywać rosnące obok krągłe łodygi grążeli i wysysał je chciwie. Gasił niemi zarówno głód, jak i pragnienie, bo i pragnienie go trawiło.

Przytem ciagle wpatrywał się w ognisko, które bladło jakoś coraz bardziej i mdlało. Ludzie przy niem przesłaniali się jakby mgłą i zdawali się oddalać.

— Aha! sen mnie morzy! Tu usnę, na tej kępie... — pomyślał rycerz.

Lecz przy ognisku uczynił się ruch. Koniuchowie wstali. Wkrótce do uszu Skrzetuskiego doszły wołania: „łosz! łosz!" Odpowiedziało im krótkie rżenie. Ognisko opustoszało i przygasło. Po chwili jeszcze rycerz usłyszał gwizdanie i głuchy tupot po wilgotnej łące.

Skrzetuski nie mógł zrozumieć, czemu to koniuchowie odjeżdżają. Wtem spostrzegł, że kiście trzcin i tarcze grzybienia są jakieś bladawe, woda świeci się inaczej, jak od księżyca, a powietrze przesłania się lekką mgłą.

Obejrzał się — dniało.

Cała noc zeszła mu na okrążaniu stawu, nim doszedł do rzeki i bagienka.

Był zaledwie na początku drogi. Teraz musiał iść rzeką i przedostawać się przez tabory za dnia.

Powietrze nasycało się coraz więcej światłem brzasku. Na wschodzie niebo przybrało barwę bladego seledynu.

Skrzetuski spuścił się na nowo z kępy w bagno i dotarłszy po krótkiej przerwie do brzegu, wysadził głowę z trzcin.

W odległości pięciuset może kroków, widać było jednę placówkę tatarską, zresztą łąka była pusta, tylko ognisko świeciło opodal na suchem miejscu, dogasającym żarem — rycerz postanowił czołgnąć się ku niemu wśród wysokich traw, przerośniętych jeszcze tu i owdzie sitowiem.

Doczołgawszy się, szukał pilnie, czy nie znajdzie jakichś resztek żywności. Jakoż znalazł świeżo obgryzione kości baranie, ze szczątkami żył, tłuszczu, oraz kilka sztuk pieczonej rzepy, porzuconych w ciepłym popiele; jął więc jeść z żarłocznością dzikiego zwierzęcia i jadł, dopóki nie spostrzegł, że placówki porozstawiane po drodze, którą przebył, wracając tąż samą łąką ku taborowi, zbliżają się ku niemu.

Wówczas rozpoczął odwrót, i po kilku minutach znikł w ścianie trzcin. Odnalazłszy swą kępę, położył się na niej bez szelestu. Straże tymczasem przejechały. Skrzetuski wziął się natychmiast do kości, które zabrał ze sobą, a które poczęły teraz trzaskać w jego potężnych szczękach, jak w wilczych. Ogryzł tłuszcz i żyły, wyssał szpik, zżuł masę kostną — zaspokoił pierwszy głód. Takiej porannej uczty nie miał oddawna w Zbarażu.

Uczuł się zaraz silniejszym. Pokrzepiło go zarówno pożywienie, jak i wstający dzień. Robiło się coraz widniej; wschodnia strona nieba z zielonawej stawała się różowa i złota, chłód poranny dokuczał wprawdzie mocno rycerzowi; ale pocieszał się myślą, że wkrótce słońce rozgrzeje strudzone jego ciało.

Rozejrzał się dokładnie, gdzie jest. Kępa była dosyć duża, bo okrągława, ale zato tak szeroka, że dwóch ludzi mogło się na niej z łatwością położyć. Trzciny otaczały ją naokoło, jakby murem, zakrywając zupełnie przed ludzkiemi oczyma.

— Nie znajdą mnie tu — myślał Skrzetuski — chybaby za rybami chcieli po trzcinach chodzić, a ryb niema, bo od zgnilizny pozdychały. Tu sobie wypocznę i rozmyślę, co dalej czynić?

I począł myśleć, czy ma iść dalej rzeką, czy nie... nakoniec postanowił iść, jeżeli wstanie wiatr i będzie trzciny kołysał; w przeciwnym zaś razie ruch i szelest mogłyby go zdradzić, zwłaszcza, że przyjdzie mu prawdopodobnie przechodzić blisko taboru.

— Dzięki ci, Boże! żem żyw dotąd — szepnął zcicha.

I wzniósł oczy ku niebu, następnie myślą uleciał do polskich okopów. Zamek widać było z owej kępy doskonale, zwłaszcza, że ozłociły go pierwsze promienie wschodzącego słońca. Może tam z wieży spogląda kto na stawy i trzcinę przez perspektywę; a już tam Wołodyjowski i Zagłoba pewno cały dzień będą wypatrywać z wałów, czy go nie ujrzą wiszącego na jakiej belluardzie?

— Otóż nie ujrzą! — pomyślał Skrzetuski, i pierś napełniła mu się błogiem uczuciem ocalenia. — Nie ujrzą, nie ujrzą! — powtórzył kilkakrotnie. — Mało zrobiłem drogi, ale trzeba ją było zrobić. Bóg mi pomoże i dalej.

Tu zobaczył się już oczyma imaginacyi za taborami, w lasach, za któremi stoją wojska królewskie; pospolite ruszenie z całego kraju, usarye, piechoty, regimenta cudzoziemskie... ziemia aż jęczy pod ciężarem ludzi, koni i armat, a między tem mrowiem sam Król Jegomość...

Potem ujrzał bitwę niezmierną, rozbite tabory, księcia z całą jazdą, lecącego po stosach trupów, powitanie się wojsk...

Oczy bolące i opuchłe przymknęły mu się pod nadmiarem światła, a głowa chyliła się pod nadmiarem myśli. Poczynała go ogarniać jakaś błoga niemoc, wreszcie wyciągnął się całą swą długością i usnął.

Trzciny szumiały. Słońce wytoczyło się wysoko na niebo i ogrzewało gorącem spojrzeniem rycerza, suszyło na nim ubiór; on spał twardo, bez ruchu. Ktoby go spostrzegł tak leżącego na kępie, z okrwawioną twarzą, tenby sądził, że to leży trup, którego wyrzuciła woda. Mijały godziny, on spał ciągle. Słońce dobiegało zenitu i poczęło schodzić na drugą stronę nieba, on spał jeszcze.

Rrozbudził go dopiero kwik przeraźliwy koni, gryzących się na łące i głośne wołania koniuchów, smagających batami tabunne ogiery.

Przetarł oczy; spojrzał, przypomniał sobie, gdzie jest. Spojrzał w górę: na czerwonem od niedogasłych blasków zachodu niebie migotały gwiazdy. Przespał cały dzień.

Skrzetuski nie czuł się wypoczętym, ani silniejszym, owszem bolały go wszystkie kości. Lecz pomyślał, że właśnie nowy trud przywróci mu rzeźkość ciała, i spuściwszy nogi w wodę, bezzwłocznie ruszył w dalszą drogę.

Szedł teraz tuż przy trzcinach, czystą wodą, by szelestem nie zwrócić uwagi pasących na brzegach koniuchów. Ostatnie blaski zgasły, i było dość ciemno, bo księżyc jeszcze się nie ukazał z poza lasów. Woda była tak głęboka, że Skrzetuski tracił miejscami grunt pod nogami i musiał płynąć, co przychodziło mu ciężko, bo był w ubraniu i płynął pod bieg, który, jakkolwiek leniwy, pchał go jednak napowrót ku stawom. Ale zato najbystrzejsze oczy tatarskie nie mogłyby dostrzedz tej głowy, posuwającej się wzdłuż ciemnej ściany trzcin.

Posuwał się więc dość śmiało, chwilami płynąc, a po większej części brodząc po pas i po pachy, aż wreszcie dotarł do miejsca, z którego oczy jego ujrzały po obu stronach rzeki tysiące i tysiące świateł.

— To tabory — pomyślał — teraz Boże dopomóż!

I słuchał.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z Osmanem Digną połączył się świeżo szeik Berudi, a zjednoczone ich siły wynosić mają 18,000 ludzi.

Gruntowne rozprawy nad sprawami miejskiemi, które odbyły się w naszej Radzie miejskiej z powodu budżetu, dały powód w dziennikach do najdziwaczniejszych i opacznych sądów, przypuszczeń i podejrzeń. Zamiast wziąć rzeczy po prostu i uznać, że radcy poruszając przedmioty, od których zawisł dobrobyt i rozwój naszego miasta, chcieli spełnić tylko nałożony im przez wyborców, a wskazany przez uczucie obywatelskie i narodowe obowiązek, uznano za stosowne posądzić ich o jakieś ukryte zamiary i chęć podkopania Prezydenta a rzucenia cienia na jego rządy.

Już w chwili onych rozpraw w Radzie miejskiej, zaznaczyliśmy ich charakter, mówiąc wyraźnie, że celem ich nie było obalenie Prezydenta, ale jasne wskazanie i określenie, czego poważna większość w Radzie życzy sobie dla dobra miasta, czego wymaga w tej mierze od Prezydenta i Magistratu, słowem, od władzy wykonawczej. Zdaje się nam, że byliśmy wtedy wyrazem owej większości, a raczej, żeśmy uchwycili dobrze jej myśl i zamiar, czego dowodem, że pomimo wyczerpujących rozpraw, nikt nie postawił wniosku nieufności do władzy wykonawczej, co wskazanem było w razie, gdyby szło o osoby, a nie o rzecz.

Najdalej jednak w przypisywaniu mylnych pobudek rozprawom w Radzie miejskiej, posunął się zwykły sprzymierzeniec tych, co fałsze rozsiewają o naszych domowych stosunkach, znany korespondent z Krakowa do *Neue Fr. Presse.* Przypuszczenia jego dziwaczne, a wypowiedziane z tak wielką pewnością, jak gdyby z najlepszego źródła czerpał swoje informacye, czy natchnienia, zasługują jako *curiosum* na wzmiankę, jako zuchwałe rzucenie rękawicy wszystkiemu, co zacne i rozumne w mieście, na odprawę, jako fałsze na odparcie.

Korespondent ten twierdzi w numerze *Neue Fr. Presse* z 26 lutego, że prezydent Dr Weigel padł ofiarą swoich przekonań liberalnych, a to w skutku intryg reakcyi i klerykalizmu, i dlatego to ów korespondent daje nauki zbyt śmiałym radcom, mówi o dymisyi p. Weigla, a zarazem przepowiada, że będzie w skutku nowych wyborów ponownie obrany.

Przedewszystkiem sprostować musimy faktyczny stan rzeczy, bo prezydent Weigel nie padł dotąd wcale ofiarą ani swoich liberalnych, ani zachowawczych przekonań, gdyż pozostał na miejscu i nikomu nie przyszło do myśli ruszać go z niego.

W Radzie miejskiej podczas rozpraw budżetowych, nie szło o walkę politycznych przekonań i iść nie mogło, zwłaszcza co się tyczy osoby Prezydenta; ten bowiem szczycił się zawsze tem, że stoi ponad stronnictwami i przypomniał to nawet podczas owych rozpraw; a jeżeli korespondent *N. Fr. Presse* zalicza go dziś do obozu liberalnego, to my wiemy, że szanowny Prezydent w Sejmie należy do klubu środka, a zatem do arcykonserwatywnego stronnictwa, w którem niejeden zasiada mąż, co dla *N. Fr. Presse* przedstawia najstraszniejszą reakcyę, że ongi zaś był współpracownikiem *Czasu.* Zresztą nigdy nikomu nie przyszło do myśli, chyba zupełnie płytkim i niedowarzonym umysłom, przenosić walki polityczne na grunt miejski w Krakowie. Zbyt wiele w starym naszym grodzie zbiegło się i skupiło interesów narodowych, aby to było możliwem i pogodzić się dało ze sumiennem i patryotycznem zapatrywaniem się na sprawy publiczne. Interesa narodowe, których ogniskiem Kraków, są tej natury, że po największej części, Bogu dzięki, wszelkie uczciwe stronnictwa polityczne jednego co do nich muszą być i są najczęściej zdania.

Nieinaczej pojęliśmy położenie, kiedy wbrew naszym życzeniom p. Weigel, którego prace i zasługi na innych polach ceniliśmy zawsze, został Prezydentem. Zaraz po wyborze oświadczyliśmy, że nie myślimy rozpoczynać walki na gruncie spraw miejskich, że przeciwnie popierać będziemy nowego Prezydenta w ich załatwianiu sumiennem, rozumnem i energicznem; sprawy te wyliczyliśmy i opisaliśmy w szeregu artykułów, wskazujących zadania nowej władzy miejskiej, a artykuły te przemieniły się w istotny program miejski, zgodny z myślą i zamiarami Prezydenta. Kończąc je oświadczyliśmy, że mierzyć będziemy sąd o nowych rządach stopniowem wykonaniem tego programu, a oświadczenie to niemal co roku przypominaliśmy. Nigdy nie powątpiewaliśmy o dobrych chęciach Prezydenta, uznawaliśmy jego pracowitość, ale niestety wykonania punktów programu owego zapisać jeszcze nie mogliśmy.

Prawda, że nie cała wina spada tu na władzę wykonawczą, ale po części i na Radę, która powinnaby powziąć postanowienia finansowe, umożebniające wykonanie programu, i być wciąż bodźcem dla Prezydenta. Zrozumienie tego obowiązku powitaliśmy serdecznie podczas tegorocznych rozpraw budżetowych. Gdzież tu miejsce do walk, intryg i zamachów reakcyjnych i klerykalnych?

Jak nam od początku, tak i owym radcom, co tak sumiennej dyskusyi poddali sprawy miejskie, nie szło o jakąś urojoną, niemożliwą i nieistniejącą walkę polityczną; nie szło przedewszystkiem, jak twierdzi ów tak doskonale poinformowany korespondent do *N. fr. Presse*, o zniweczenie prac prezydenta Weigla, bo właśnie owi radcy upominali się o to, że się — nie wchodzimy tu z czyjej winy — nic, albo bardzo mało dotąd zrobiło!

Ale o co już iść zupełnie w tym wypadku nie mogło, to o jakąś reakcyę i walkę z liberalizmem, bo właśnie przedstawiciele liberalizmu w mieście naszem, Dr Jordan i mecenas Jakubowski, byli głównymi motorami i najznakomiciej i najgruntowniej przemawiali; co świadczy, że tak dobrze oni, jak nasz konserwatywny, czy tam reakcyjny dziennik, nie przypuszczają, aby mogła staczać się walka polityczna na karku drogiego nam wszystkim Krakowa — a oczywiście z uszczerbkiem jego interesów.

Najlepszym i przekonywującym dowodem, że nie szło tu o walkę polityczną, ani osobistą, lecz o sprawy miejskie, że nawet korespondent *N. fr. Presse* dziś naiwnie ubolewa nad tem, iż żaden ze stronników prezydenta Weigla za nim nie wystąpił. Dowód to najlepszy, że żaden nie uczuł potrzeby, ani właściwości takiego wystąpienia; i że wszystkie frakcye Rady są zdania, że należy raźniej działać w interesie, rozwoju miasta, że czują potrzebę aby więcej robić a mniej mówić, więcej spełniać a mniej sobie obiecywać.

Uczuliśmy potrzebę położenia raz tamy kłamliwym i bałamutnym doniesieniom i sądom o rozprawach w Radzie, w której zasiadają ludzie poważni, naczelnicy doniosłych instytucyj, mężowie, którzy posiwieli w służbie publicznej, lub ludzie znani z gorliwości i sumienności obywatelskiej. Ci niezawodnie nie pozwoliliby, aby interesa Krakowa, który tak ważne w społeczeństwie polskiem zajmuje miejsce, stały się igraszką lekkomyślnej walki stronniczej lub osobistej. Nie idzie tu o stronnictwa, ani o osoby, lecz o rzecz, to jest o byt, rozwój, przyszłość i przystojność naszego miasta.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 28 lutego.

(§§) Z pośpiechem wskazanym okolicznościami, a szczególnie zbliżającym się terminem walnego zebrania wierzycieli banku włościańskiego, sporządza kuratorya z jego ksiąg rachunkowych wykazy wierzytelności dla każdego powiatu. Wykazy te dadzą jasny pogląd na stan długów włościańskich i ułatwią dalsze czynności likwidacyjne. Tylko najważniejsze szczegóły zawierać mają te wykazy, bo gdyby chciano wszystko zbadać w krociach pozycyj, nie byłoby ani końca, ani miary w rachowaniu i pisaniu. Oprócz nazwiska dłużnika i gminy, do której należy, wskaże każdy wykaz: 1) ile morgów obejmuje obciążone pożyczką gospodarstwo; 2) pierwotnie wypożyczoną kwotę; 3) rok i dzień zaciągnięcia pożyczki; 4) wysokość raty; 5) ile rat spłacono; 6) ile rat zalega; 7) ile dłużnik pozostaje winien w kapitale i odsetkach zwłoki od rat zaległych. W rubryce osobnej będą wpisywane uwagi, które w każdym danym wypadku mają wartość informacyjną. Formularze wypełnione datami, których dostarczają księgi rachunkowe banku włościańskiego, odejdą wkrótce do Reprezentacyj powiatowych, które w myśl wezwania Wydziału krajowego mają zająć się: 1) sprawdzeniem, jakie pokrycie mają pożyczki przez bank włościański udzielone, a mianowicie, które pożyczki mają pokrycie w hipotekach i są zapisane w księgach gruntowych, a które pokryte są oddaniem w zastaw obdłużonej nieruchomości przez notaryalne lub sądowe opisanie i czy wszystkie oddane w zastaw nieruchomości zostają w posiadaniu dłużnika; 2) ocenieniem, w jakim stosunku zostaje ciążąca na dłużnikach zaległość do rzeczywistej wartości obciążonych hipotek w oddanych w zastaw nieruchomości. Zarazem wzywa Wydział krajowy Reprezentacye powiatowe, aby kuratorowi rozwiązanego banku włościańskiego i jego organom przy spełnieniu ich zadania, użyczyły wszelkiej pomocy, pouczając przytem dłużników, żeby nie dali się wyzyskiwać samozwańczym pośrednikom przy konwersyi, lub spłacie długów, polegając na pośrednictwie, jakie w tej mierze obejmuje bank krajowy bezpośrednio, lub przez swoje instytucye zastępcze.

Jutro zbiera się na posiedzenie komitet wykonawczy dla sprawy banku włościańskiego. Subkomitet specyalny (pp. Dr Marchwicki, Dr Zgórski i Zima) przedłoży ostateczny program likwidacyjny, oparty, jak to już donosiłem naprzód, na projekcie Dra Marchwickiego. Nowy projekt likwidacyjny zatrzymuje podział wierzytelności na płynne i niepłynne, określi szczegółowo prawa i sperandy, jakie mogą być przyznane wierzycielom. Listy zastawne będą jak dotąd losowane, ale przy wypłacie otrzymają posiadacze tylko 60% z promesą, na dalszą spłatę, w miarę wyników likwidacyi. Procent od listów będzie dalej aż do wylosowania pobierany, ale tylko w wysokości 50% obecnej stopy. Właściciele asygnat kasowych otrzymają 50% swojej należytości zaraz, a nadto promesę na dalszą spłatę w stosunku do wyniku likwidacyi. Procent od asygnat aż do umorzenia wynosić będzie 3 od sta. Dłużnikom zniżoną zostanie prowizya zwłoki na 6%, ale tylko od zaległości do 1 stycznia 1884. Komitet chce w ten sposób zapobiedz powstawaniu nowych zaległości w czasie likwidacyi. Dłużnicy będą mogli uiszczać dłużny kapitał nietylko w przyszłości dopiero płatny, lecz już w ratach zalegający listami zastawnemi *al pari.* Prowizya za wypowiedzenia kapitału przed terminem umorzenia (dotąd 6%) nie będzie pobierana.

Oto główniejsze szczegóły ostatecznego projektu likwidacyi. Podaję je tutaj raz dlatego, że nie można wątpić o ich przyjęciu, a powtóre w przypuszczeniu, że teraz już pora powiedzieć otwarcie wierzycielom, czego się mają spodziewać. Niezawodnie sam komitet ogłosi swoje propozycye w całości przed 26 marca, aby walne zgromadzenie przystąpić mogło już po dojrzałej rozwadze do uchwał rozstrzygających. Wierzyciele nie mają innej drogi przed sobą, jak tylko przyjęcie warunków ułożonych przez komitet a zapewniających im korzyści, o jakich z początku sami pewnie nie myśleli. Innych warunków komitet pomocniczy nie mógłby osłonić swoją powagą.

Wiedeń 27 lutego.

† Zgromadziło się dzisiaj w południe Koło poselskie polskie dla załatwienia spraw bieżących i powzięcia uchwał, co do przedmiotów postawionych na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby w dniu 29 t. m. Najpierw przewodniczący przedłożył Kołu pisma i petycye do niego nadeszłe od ostatniego posiedzenia Koła w dniu 21 t. m. A mianowicie:

Wydziały Rad powiatowych w Sanoku, w Borszczowie i w Bohorodczanach, przesłały prośby w poparciu petycyi dawno już przez inne Rady powiatowe wniesionej, o uwolnienie wszelkich korespondencyj władz autonomicznych od opłaty porta pocztowego. W krótkich nad tym przedmiotem rozprawach, przypomniano, iż wskutek poprzednich kroków Koła w tej sprawie, wyjaśniali reprezentanci rządu w komisyach Izby, iż wolne są od opłaty porta pocztowego urzędowe korespondencye Rad powiatowych z Wydziałem krajowym i władzami rządowemi, oraz te korespondencye władz gminnych, które się tyczą spraw należących do „poruczonego“ gminom zakresu działania; iż rząd musi się sprzeciwiać, aby uwolnione były od opłaty porta wszelkie korespondencye władz gminnych między sobą, i z prywatnemi osobami, albowiem po 1-sze, liczba takich korespondencyj władz gminnych wynosi w ciągu roku kilka milionów sztuk, i uwolnienie ich od opłaty porta, przyniosłoby znaczny uszczerbek dochodom skarbu, który to niedobór musiałby być zastąpiony w sposób inny dolegliwszy dla opłacających podatki; po 2-gie, uwolnienie wszelkich korespondencyj władz gminnych od opłaty porta, dałoby powód do wielu nadużyć, gdyż pod tą firmą musiałaby poczta przewozić darmo wiele korespondencyj prywatnych. Ponieważ jednak rozporządzenia regulujące całą tę sprawę, nie są dokładne, reprezentant rządu w komisyi budżetowej oświadczył, iż rząd przedłoży Izbom do roztrząśnienia i uchwalenia projekt ustawy regulującej tę sprawę.

Te same wydziały Rad powiatowych w Borszczowie i w Bohorodczanach, wniosły petycyę, aby władze autonomiczne były zwolnione całkiem od pobierania podatków. Ponieważ wskutek poprzednich licznych petycyj toż samo żądanie wyrażających, sprawę tę Koło już roztrząsało 31 stycznia a załatwiło 3 lutego, przyjmując wnioski p. Bartmańskiego, sprawozdawcy Koła co do tej sprawy, które w liście z 4 lutego (patrz *Czas* z 7 lutego) podałem, przeto Koło uznało petycye te już załatwionemi.

Petycye popierające wniesioną dawniej przez inne Rady powiatowe prośbę, o powtórne uchwalenie przez Izbę poselską rezolucyi, domagającej się zniżenia stopy procentowej kar od zaległych podatków z $1\frac{1}{2}$ centa na 1 cent dziennie od 100 złr., postanowiono wnieść do Izby, a zarazem przypomniano, że Koło już uchwaliło, iż przy rozprawach w Izbie nad odpowiednią pozycyą budżetu, zaproponują posłowie polscy ponowne uchwalenie przez Izbę takiej rezolucyi. Dalej postanowiono upoważnić do wniesienia do Izby petycyi Rady miasta Chrzanowa, o wyjednanie u zarządu drogi żelaznej północnej, urządzenia w Chrzanowie stacyi towarowej i rozszerzenie stacyi osobowej. Wreszcie odczytano pismo Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, w której zawiadamia Koło polskie o swojej uchwale, aby domagać się, iżby dla gorzelni rolniczych pozostawiono teraźniejszy sposób opodatkowania wyrobu wódki.

Przystąpiło potem Koło polskie do obrad nad sprawami będącemi na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby. Projekt ustawy uchwalonej przez Izbę panów, o ustanowienie fidei-komisu ks. Jerzego Lobkowicza, postanowiono, bez rozpraw, przekazać do rozbioru komisyi prawniczej. — Przy pierwszem czytaniu w Izbie rządowego projektu ustawy mającej urządzić zakłady zastawnicze, uchwalono przekazać go do roztrząśnienia komisyi wybranej przez Izbę dla projektów tyczących się kas zaliczkowych. Postanowiono przyjąć wnioski komisyi budżetowej, co do rządowego projektu uchwały mającej uregulować stosunki funduszu indemnizacyjnego Koruntan czyli Karyntyi do skarbu państwa. Dodam tu, że według tego projektu, ma w przyszłości spłacać Karyntya zaliczki dane z skarbu państwa funduszowi indemnizacyjnemu karyntyjskiemu. Uchwalono głosować za wnioskami izbowej komisyi kolejowej, która przedkłada do przyjęcia projekt koncesyi na budowę drogi żelaznej ubocznej z Budziejowic (Budweiss) w Czechach do Salnau.

Po krótkich rozprawach, w których zabierali głos pp. Grocholski, Dzieduszycki i Czerkawski Euzebiusz, postanowiono głosować za wnioskiem komisyi budżetowej o udzielenie zasiłku 10,000 złr. dla muzeum wschodniego w Wiedniu, zaczem będą głosować inne stronnictwa „prawicy“ i „lewica.“

Z kolei porządku dziennego przyjdzie tu pod rozprawy Izby wniosek komisyi naftowej, wnoszącej o uchwalenie z pewnemi niewielkiemi zmianami rządowego projektu ustawy regulującej prawo wydobywania nafty, wosku ziemnego i smoły ziemnej, w Galicyi i w Bukowinie, a Koło polskie już na przeszłem swojem posiedzeniu uchwaliło popierać usilnie wnioski komisyi, które uznało odpowiedniemi interesom naszego kraju, jak to wspomniałem w liście z 21 t. m. — Co do ostatniego przedmiotu postawionego na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby, lecz do którego obrady na tem posiedzeniu dojść nie mogą, to jest co do sprawozdania komisyi budżetowej o zaproponowanej reformie najwyższej Izby obrachunkowej, Koło polskie zawiesiło jeszcze swoją uchwałę, odraczając dalsze nad tym przedmiotem obrady do następnego posiedzenia.

W końcu dzisiejszego posiedzenia Koła, przewodniczący p. **Grocholski** zawiadomił, iż członek Koła p. Bloch prosi o upoważnienie do wniesienia w Izbie w swojem własnem imieniu interpelacyi do rządu w sprawie, którą Kołu przedstawi, a którą on uważa za wyznaniową.

P. **Bloch** zabrawszy głos przedstawił, że jak to z dzienników wiadomo, przeszła we Lwowie na religią chrześciańską 14-letnia żydówka nazwiskiem Philipp, ochrzczoną została przez biskupa unickiego Sembratowicza i znajduje się tam w klasztorze Bazylianek, a gdy teraz ojciec żąda, aby małoletnią oddano pod opiekę rodzicielską, wzbraniają się oddać mu małoletniej, twierdząc podobno, że sąd ma o tej rzeczy orzekać. Otóż chce interpelować w Izbie rząd o bliższe wyjaśnienia w tej sprawie, a ponieważ jest to sprawa wyznaniowa, przeto chce tylko w własnem swojem imieniu wnieść tę interpelacyę.

Rozwinęły się nad tym przedmiotem rozprawy, w kórych głos zabierali pp: **Ruczka, Kozłowski, Chrzanowski, Hausner, Grocholski, Czerkawski, Biliński i Smarzewski.** Z rozpraw tych wyjaśniło się, że gdy wspomniona dziewczyna Philipp doszedłszy do wieku, w którym, wedle obowiązujących ustaw, miała prawo stanowić o swojem wyznaniu, zażądała przyjąć religią chrześciańską, została ochrzczoną, i znajduje się tymczasowo w klasztorze Bazylianek we Lwowie; gdy zaś ojciec jej, nie mogący, wedle ustaw, sprzeciwić się jej przejściu na chrześciaństwo, zażądał, aby mu ją oddano pod opiekę, odwołano się do orzeczenia sądu, czy w takiem położeniu rzeczy ma być małoletnia oddana pod opiekę ojca? Sąd ma w tej sprawie orzec.

Jestto więc raczej sprawa sądowa, niż wyznaniowa. Jednak wszyscy prawie przemawiający, mianowicie pp. Grocholski, Dzieduszycki, Chrzanowski, Hausner, Czerkawski, Kozłowski i Smarzewski, byli zdania, że jeżeli p. Bloch w swojem sumieniu sprawę tę uważa za wyznaniową, trzeba ją za taką uważać. Polacy nigdy nie naruszali i nie chcą naruszać wolności sumienia, przeto odpowiednio statutowi Koła polskiego, solidarność go w sprawie wyznaniowej nie wiąże, i może w tej sprawie w własnem imieniu według własnego uznania postępować i wnosić w imieniu własnem interpelacyę.

P. Bloch powtórnie oświadczył, że sprawę tę uważa w swojem sumieniu za wyznaniową, tem więcej, że według zasad jego religii, dziewczyna ta, chociaż jest już ochrzczoną, pozostaje żydówką.

Po uczynieniu uwagi przez jednego z posłów, że właśnie to spowodować może sąd do orzeczenia niewydania dziewczyny ojcu, wyznającemu taką zasadę, gwałcącą wolność sumienia i zamierzającego ją przymuszać do powrotu na judaizm, Koło **jednomyślnie** uchwaliło wziąć do wiadomości zawiadomienie p. Blocha, że w sprawie powyżej przytoczonej, którą uważa za wyznaniową, zamierza w swojem imieniu rząd interpelować.

Ziemie Polskie.

Poseł Letochz z Górnego Slązka zabrał głos w Izbie niższej sejmu pruskiego w obronie domów sierót, zarządzanych przez siostry Miłosierdzia. Mowa ta wzbudziła we wszystkich stronnictwach Izby tem większe zajęcie, im większa prostota w przedstawieniu faktów odznaczała ten głos reprezentanta ludu górnośląskiego.

Panowie!

Nie mogę pominąć sposobności, aby na istniejących w moim wyborczym okręgu katowickim domach sierót nie wykazać, w jaki sposób w Prusiech wykonywana była osławiona równość. Znaczna liczba sierót w obwodach górniczych Górnego Ślązka, przyczyniła się do tego, iż w obwodzie górniczym, należącym do powiatu katowickiego, założono domy sierót. X. proboszczowi Marchewce, który zresztą w maju 1882 r. przeniósł się do wieczności, zawdzięczamy pierwszy taki dom sierót, założony we wsi jego parafialnej, w Boguszycach — dom ten, dodać należy, wystawił zmarły z własnych funduszów w r. 1858 pod skromną nazwą: „Fundacya X. proboszcza Leopolda Marchewki pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej,“ i oddał go pod zarząd Sióstr Miłosierdzia.

Zakład ten był od samego początku źródłem niewysychającem chrześcijańskiej miłości bliźniego i rozszerzał swą błogosławioną działalność poza granice powiatu katowickiego. Nieszczęsna walka kulturna nie pominęła tego zakładu katolickiego, bo na podstawie ustawy z dnia 31 maja 1875 r. o zakonach i im podobnych kongregacyach Kościoła katolickiego, musiały Siostry, kierujące domem sierót, zaniechać swej działalności i opuścić zakład d. 1 kwietnia 1879 r. (*Słuchajcie! Słuchajcie! w centrum.*).

Landratura przestrzegała surowo tego, ażeby katolickie Siostry Miłosierdzia, z których dwie chciały we wsi pozostać, celem pielęgnowania chorych, wcale nie stykały się ze swemi dawniejszymi katolickimi wychowańcami; — nie wolno im było przestąpić progu domu sierót, a dzieci katolickie nie mogły swych dawniejszych nauczycielek odwiedzać. Natomiast wybudowano w r. 1881 w mieście powiatowem Katowicach bezwyznaniowy dom sierot pod nazwą „Fundacya cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty.“ Zakład ten oddano zgóry w zarząd protestanckim dyakoniskom, i dzisiaj nim kierują, (*słuchajcie! słuchajcie! w centrum.*), chociaż, a na to główny kładę przycisk, większość umieszczonych tamże sierót jest katolicką. Przynajmniej w roku 1882 na 31 tamże pomieszczonych dziewcząt były 21 katoliczkami, a tylko 10 ewangieliczkami. Z katolickiego zakładu w Boguszycach, nietylko, że wypędzono nasze Siostry Miłosierdzia, ale i pilnowano surowo, aby już więcej nie stykały się z dawniejszemi swemi wychowanicami — w Katowicach natomiast oddano wychowanie katolickich dzieci w ręce ewangielickich dyakonisek; zakład ten pod każdym względem otacza się opieką, władze go faworyzują. Ta sama landratura, która powstrzymuje katolickie Siostry Miłosierdzia od wszelkiego zetknięcia się z wychowanicami ich religii, poleca nawet w *Orędowniku* powiatowym katolickim parafiom i katolickim stowarzyszeniom ubogich, aby umieszczały dzieci katolickie w tym zakładzie, nie wspominając wcale zresztą, że zakład ten stoi pod zarządem ewangielickich dyakonisek. Chociaż ja ze swej strony raduję się z tego powodu, że naśladowano przykład, dany ze strony katolickiej, chociaż dalej współobywatelom moim ewangielickiego wyznania ze serca życzę protestanckich dyakonisek i ich błogiej działalności, to jednak muszę niezmiernie żałować, że te protestanckie dyakoniski nie ograniczyły swej działalności na protestanckie tylko sieroty, lecz że się czuły znaglone rozszerzyć swą działalność w katolickim domu sierót głównie na dzieci katolickie.

U sierót nie idzie tylko o pielęgnowanie ciała — tu wchodzi w rachubę także wychowanie, które musi być religijnem. Wychowujący muszą sierotom, pozbawionym rodziców i miłości rodzinnej, przypominać Boga i z niemi odmawiać modlitwy poranne i wieczorne dla katolików przepisane, a więc odmówić nie tylko „Ojcze nasz,“ ale i „Zdrowaś Marya.“ Do tego nie są atoli protestanckie Dyakoniski zdolne i nie potrafią tego uczynić.

Nie mogę pominąć sposobności, abym wam, Panowie, nie przytoczył zdania z *Oberschl. Volksstimme*, pisma wychodzącego w Gliwicach. Czytamy tam:

„Te katolickie sieroty nie widzą tam ani krzyża, ani obrazu Najśw. M. Panny, nie mogą usłyszeć z ust swych protestanckich opiekunek żadnej modlitwy katolickiej, ani „Zdrowaś Marya,“ a te kilka godzin nauki religii w szkole bezwyznaniowej nie wystarczają wcale, iżby wzmocnić w dziatwie wiarę katolicką i popierać w dalszem życiu młodzieży także religijne życie.

„Protestanckie Dyakoniski nie są wogóle wcale zdolne do wychowywania katolickich sierot; sieroty te muszą mniej lub więcej stać się obcemi wierze katolickiej, skoro je wychowują protestanckie Dyakoniski“.

Wiem ja bardzo dobrze, że nasze Siostry Miłosierdzia według stanu obecnego prawodawstwa nie mogą brać w opiekę i na wychowanie żadnych sierot (*Głosy w centrum: niestety!*); nie chcę także wcale, iżby protestanckie Dyakoniski wypędzono z miejsca błogiej ich działalności, tak jak to się stało z naszemi Siostrami miłosierdzia, wypędzonemi z zakładu w Boguszycach, chociaż równość tegoby wymagała; sądzę atoli, że na podstawie teraźniejszych ustaw, a mianowicie na podstawie artykułu 12 konstytucyi mogę przynajmniej żądać, iżby sieroty katolickie wychowywali członkowie naszej wiary katolickiej.

Pozwolę sobie wystósować do pana ministra prośbę, iżby w drodze administracyjnej postarał się o to, aby w domach sierot, a specyalnie w domu katolickim, gdzie większa część dzieci jest katolicką, na przyszłość wychowywali katolicy sieroty katolickie. Jest to po prostu koniecznem w zakładzie katolickim, gdyż jedna z tamtejszych Dyakonisek widziała się uprawnioną do głoszenia wobec dziatwy katolickiej wielce poniżającego i obrażającego zdania o naszej wierze świętej i o naszych duchownych, ponieważ dalej jedna z sierot protestanckich, w obecności dzieci katolickich, wyrażała się w wielce bezczelny — ba! nawet zupełnie podły sposób o duchownych katolickich — za co nie otrzymała żadnej kary; — ponieważ wreszcie inne dziecko otrzymało od jednej z owych „ciotek“ — tak bowiem dzieci nazywają Dyakoniski — najprzód kilka razy w twarz, a następnie trzcinką, ponieważ pozwoliło sobie na dany w święto w Trzech Króli rozkaz szorowania sali odpowiedzieć: dziś mamy święto katolickie, a katolikom wzbronione jest pracować w takim dniu. (*Słuchajcie! Słuchajcie! w centrum*).

Dlatego pozwalam sobie ponownie wystósować prośbę do rządu, ażeby działał w tym kierunku, iżby specyalnie w katolickim zakładzie sierót oddano dzieci katolickie nauczycielom i wychowawcom katolickim. (*Brawo na ławach polskich i w centrum*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lutego.

Posiedzenie komitetu pomnika Adama Mickiewicza, zwołane na dzień wczorajszy, nie przyszło do skutku, z powodu nader szczupłego kompletu, było bowiem tylko 10 członków. Zebrani uważali się za nieuprawnionych do wydania stanowczego orzeczenia w tak ważnej sprawie, jak wybór miejsca pod pomnik. Gdy z zaproszonych zamiejscowych członków nikt nie przybył, a zaledwie dwóch tylko nieprzybycie swe usprawiedliwiło, uchwalono odroczyć zebranie do soboty d. 1 marca, godz. 6 popołudniu, a zarazem nieprzybyłych na posiedzenie, w Krakowie wszakże zamieszkałych członków zaproszono, aby na posiedzenie to przybyli tem pewniej, gdyż Komitet bez względu na ilość obecnych członków, na posiedzeniu sobotniem przystąpi do stanowczego wyboru miejsca pod pomnik i ułożenia warunków konkursu. Zebraniu wczorajszemu, z powodu nieobecności Prezydenta miasta, przewodniczył Dr **Major**, Prezes Akademii Umiejętności.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne.** W poniedziałek dnia 3 marca b. r. odbędzie się w lokalu Towarzystwa o godzinie ½ do 7-mej (w Rynku l. 46 nad sklepem p. Hawełki), posiedzenie zwyczajne. Porządek dzienny: 1) przyjęcie członków, 2) Interpelacya w sprawie wyjść mającego pamiętnika zjazdowego, 3) Część II odczytu inż. S. Serkowskiego „o elektryczności.“

— **Bal na pomnik Mickiewicza** przyniósł ogólnego dochodu z rozprzedaży biletów, kwiatów oraz przesłanych naddatków 1641 złr. 69 c.; wydatki wynosiły ogółem 664 złr. 6 c.; pozostał czysty dochód w kwocie 977 złr. 63 c. Oprócz tego znajdują się jeszcze w księgarni Gebethnera do nabycia po cenie 2 złr., 23 egzemplarze dzieła hr. Augusta Cieszkowskiego *Du crédit et de la circulation*, przesłane przez autora na cele tegoż balu.

— **Pociąg błyskawiczny**, rozpowszechniający się coraz więcej, ma niebawem, jak się dowiadujemy, być zaprowadzonym na trasie naszej kolei żelaznej. Podróż z Krakowa do Wiednia trwać ma w takim razie 8 godzin.

— **Na mszę żałobną** za spokój duszy pana Longina Podbipięty przyniósł ofiarę do jednego z kościołów krakowskich chłopczyk 10-letni — i tak długo ofiary swojej nie chciał cofnąć, dopokąd po odczytaniu następnego feiletonu, z kazania księdza Muchowieckiego, nie zaspokoił się, że chrześciańskiemu rycerzowi S. Piotr odrazu otwarł podwoje nieba.

— **Z Seminaryum ruskiego we Lwowie** wystąpili, jak donoszą dzienniki lwowskie, gremialnie alumni pierwszego roku, których ma być dziewięćdziesięciu. Powody tego stanowczego, a zarazem rozpaczliwego kroku, nie dość są w dziennikach wyjaśnione. Iskrą, która rozniecila ów materyał palny, ma być według *Gazety Narodowej* maskarada, która co roku odbywa się w seminaryum w karnawale, a którą to zabawę zowią „wyprowadzeniem pierwszego roku na egzamin“. Któryś z zamaskowanych alumnów w masce cenzora dającego

złe noty, wśród wiru zabawy napotkał pewnego przełożonego, a dotknąwszy go olbrzymiem piórem, które miał w ręku, zrobił gest komiczny, jak gdyby chciał wyrazić, że i ów przełożony zasługuje na złą notę. Ks. przełożony wziął ten żart na seryo, a któryś z kolegów, denuncyując sprawcę owego żartu, pomylił się i wskazał niewinnego, którego władza przełożona ścigać zaczęła. Właściwy sprawca miał się niebawem sam zgłosić, przyznając się do błędu. Są to wieści w pierwszej chwili przez wspomniony dziennik zebrane; czy się potwierdzą, dalszy tok sprawy okaże.

— **Morderstwo** spełnione zostało w Skurczu w okolicach Gdańska, o którem dzienniki podają następujące szczegóły: Posiekane zwłoki Onufrego Cybuli znaleziono pod mostem wyschłego strumyka, o czem wójt natychmiast zatelegrafował do Gdańska. Komisya sądowa zjechała na miejsce dopiero na trzeci dzień. Krtań była, podług zeznania fizyka powiatowego Dra Mernera, przecięta tak kunsztownie, że nie dokazałby tego nikt, ktoby nie był wtajemniczony w sztukę rzeźnicką. „Ktoś musiał głowę przeginać, ktoś drugi ciął.“ Na skroniach znajdują się cięcia dozwalające wnosić, że sprawca ich znał położenie arteryj pulsowych. Brzuch i piersi rozpłatano jednem cięciem. Golni niema zupełnie, a odcięte były od ciała z wielką sztuką. „Tego nie zrobili żydzi, tylko rzeźnik,“ powiedział fizyk powiatowy tak, iż to słyszeli obecni, a fizyk ten sam jest żydem. Opowiada też publicznie, że morderstwo to wykonane być mogło nie na wolnem powietrzu, ale wśród zupełnego spokoju przy drzwiach zamkniętych. Trupa obmyto po zamordowaniu. Tylko energicznemu wdaniu się w tę sprawę katolickiego proboszcza, zawdzięczyć można, że nie porozbijano żydom wszystkiego. Aresztowany żydek Josephsohn ma lat 18 do 19. Niepodobna, by Josephsohn zamordował chłopa z zawiści o zarobek, bo zamordowany nigdy nie skupował szmat ani skórek zajęczych, jak Josephsohn, co też potwierdził powiatowy inspektor szkół. Josephsohna aresztowano d. 2 lutego w bóżnicy w Starogrodzie. Ma on ranę na wielkim palcu u prawej ręki, spowodowaną ugryzieniem, twierdzi jednakże, iż się jej nabawił przy spadnięciu z wozu. Nie umie też udowodnić, gdzie się znajdował wieczorem, kiedy spełniono to morderstwo. Służąca rzeźnika starogrodzkiego Bossego, u którego zabrano naczynie z krwią, była w nocy owej zbrodni na weselu, gdy jednak powróciła, nie wpuszczono jej. Ze Skurcza piszą do *Westfäl. Ztg*, że u żydowskiego rzeźnika Bossego w Skurczu, drugiego lub trzeciego dnia po popełnieniu morderstwa, znaleziono naczynie z krwią i do Gdańska przesłano.

— **Grobowiec Bolesława Śmiałego.** Jeden z dzienników warszawskich pisze: Proboszcz Ossiachu, A. Krainc, kwitując nas w liście z odebranych składek, pisze: „Restauracya grobowca, według budowniczego Stipapergera, kosztować będzie 258 złr. 99 ct. Do sumy tej jednak nie wchodzi odnowienie wizerunku, znajdującego się na zewnętrznej ścianie kościoła po nad grobowcem. Pominęliśmy ten koszt w nadziei, że może słynny malarz Matejko lub inny znakomity artysta polski da się nakłonić do tej pracy. Powyższa suma (258 złr. 99 ct.) jest już zebrana. Prezydent Krakowa, zgodnie z uchwałą magistratu, nadesłał 16 grudnia 125 złr. 17 ct., a nadto w piśmie z dnia 1 stycznia r. b. zapytał, czy wizerunek można zdjąć i przewieść (na co odpowiedziałem twierdząco), przyczem oświadczył, że trudno byłoby zjednać Matejkę do odświeżenia obrazu, ale że on to powierzy malarzowi H. Jabłońskiemu lub S. Świerzyńskiemu. Dotąd jednak nie otrzymałem żadnej wiadomości, czy mam obraz do Krakowa wysłać, czy też nie. Skutkiem kwoty ofiarowanej z Krakowa koszta restauracyi grobowca są już pokryte. Przesłana zaś suma 157 złr., użytą zostanie na odnowę grobowca, otaczającej go kraty, oraz wizerunku znajdującego się na zewnętrznej ścianie kościoła.“

— **Paulina Lucca** zasłabłszy opuściła Wiedeń na czas krótki bez oznaczenia jednak terminu powrotu. Krążą pogłoski, iż artystka znajduje się obecnie w Monte Carlo.. czy też w Mentonie. Ostatnie to przypuszczenie okazało się istotnie prawdziwem, jedna bowiem z wysoko położonych przyjaciółek Lukki, otrzymała w tych dniach od niej list, w którym „diva“ donosi właśnie o... czysto prywatnej przyczynie swojego wyjazdu.

— **Hr. Krystyn Ostrowski,** zmarły przed kilką miesiącami w Lauzannie, w Szwajcaryi, przekazał procentá od znacznego swego majątku w kapitałach na stypendya dla młodzieży polskiej, pobierającej nauki w politechnice Zurichskiej. Egzekutorem testamentu jest hr. Władysław Plater, założyciel muzeum Rapperswillskiego, któremu spadkodawca pełną przyznaje władzę oznaczenia liczby i wysokości stypendyów, oraz wyboru uczniów między zgłaszającymi się o stypendya.

— **Dochody paryskiego Figara.** Na posiedzeniu akcyonaryuszów *Figara*, które się odbyło 28 lutego, reprezentujących 287 głosów, zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Karol Comte, prezes Rady nadzorczej, wysłuchało sprawozdania z r. 1883. W roku tym wydawnictwo osiągnęło czysty zysk w sumie 2,564,101 fran. i postanowiło, że każdy akcyonaryusz otrzyma 62 fr. 50 fen. dywidendy, prócz tego zaś kwota 443,261 fr. doliczoną zostanie do funduszu rezerwowego, który wynosi 1,332,756 frnk. Stosunki materyalne publicystyki we Francyi różnią się nieco od tutejszo-krajowych.

— **Walka szachistów.** Niebawem rozpoczętą zostanie walna bitwa pomiędzy paryskiem „Cercle des échecs“ a wiedeńskiem towarzystwem szachistów. Stawka wynosi 2000 fr. Jednocześnie grane będą dwie partye w stolicy nad Sekwaną i nad modrym Dunajem. Co cztery dni telegraficznie jedna strona drugiej przesyłać będzie posunięcia, potwierdzając je zarazem listownie, dla uniknięcia pomyłek. Na czele walki stanęli w Wiedniu pp. profesor Brentano, Englisch, B. Fleissig, Dr Fleissig, Dr Kleeberg, Dr Meitner, Jakób Schwartz i Maks Weiss. „Cercle des échecs“ w Paryżu zaś pp. Chamiec, Clerc, Arnous de Rivière i Rosental. Wiedeńskie towarzystwo szachistów od czasu 27-letniego istnienia swojego stoczyło już trzy podobne walki z zagranicznemi klubami, z których dwie, jednę z Insterburgiem w r. 1863/4 i z Berlinem w r. 1865/6, wygrało, w trzeciej zaś z Londynem w r. 1872/3 zostało pobite.

Repertoar teatralny.

W sobotę 1go marca: *Halszka z Ostroga*, Józefa Szujskiego. Benefis p. Kałużyńskiej.

W niedzielę 10go: *Dwie matki*, p. Catul Mendez.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Muzeum Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od godz. 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 28go lutego śnieg; termom. od —2·0 doszedł do +0·4 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 29go stan jego był 739 3 millim., term. — 0·2 C.— Wiatr zachodni.

— **W sobotę d. 1go marca:** ŚŚ. Albina b. i Antoniny p.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Wieczorek literacko-muzykalny odbędzie się w domu przy ulicy Brackiej (dawniej Larisza) pod l. 12 we środę (5 marca) z następującym programem: „Larghetto“ Mozarta i „Obrazek stepowy“ Hoffmanna (skrzypce z towarzyszeniem fortepianu) wykonają p. Ostrowski i panna Fabiańska; Odczyt p. Adeli Malewicz „O charakterze i prawdziwem wykształceniu w ogólności;“ „Andante i Allegro“ z koncertu Mendelsohna (solo na fortepian), wykona panna Fabiańska; „Wieczorem“ i „Wiosna“ Schumanna (duet: sopran, alt), wykonają uczennice Towarzystwa muzycznego; „Deklamacya,“ wygłosi p. Siemaszko; „Legenda“ i „Obertas“ Wieniawskiego (skrzypce z towarzyszeniem fortepianu), wykonają p. Ostrowski i panna Fabiańska; „Pajęczyna“ (sopran, solo), wykona p. O. B. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem. Biletów dostać można w księgarni p. Bartoszewicza i w dzień produkcyi przy wstępie. (Krzesło w pierwszych 5 rzędach 1 złr., w dalszych 60 ct., wstęp 40 ct.

O odczycie p. Adeli Malewicz wyrażają się pochwalnie: *Kaliszanin, Gazeta Narod.* i *Kuryer warszawski.*

Panna Marya Disterlo, artystka sceny tutejszej, opuszcza ją i miasto nasze dnia 15 go marca z powodu stosunków rodzinnych. Należy się nam pożegnać z tą inteligentną i poprawną artystką, która pod względem poważnego zapatrywania się na sztukę służyć może za wzór innym, a jako nadzwyczaj sumienna i pracowita artystka w każdym teatrze będzie zawsze dodatnią i cenną siłą.

Wystawa pięciu obrazów Jana Matejki otwartą będzie jutro o godz. 10-ej w sali Sukiennic, zwanej Langerówką. Naprzeciw „Kazania Skargi,“ które było największym tryumfem mistrza w pierwszej epoce jego kreacyi, ukaże się ostatnie jego dzieło „Wernyhora“ — a nadto trzy nieznane dotąd portrzety.

Zeszyt IX *Przeglądu Polskiego* na miesiąc marzec zawiera: O założeniu Wydziału rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Sprawozdania i uwagi historyczno-krytyczne przez Józefa Rostafińskiego; O dramatach Schillera, przez Stan. Tarnowskiego; Rzut oka na stan więzień w Austryi i wnioski reformy ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi, napisał Dr Julian Morelowski; Ostatni Krzyżowcy, Opowiadanie z czasów Jana III, spisał Aër; Egipt i Mahdi w Sudanie, przez Fr. Czernego; Kronika literacka; Przegląd polityczny, przez B. E.; *Post scriptum* prof. J. Rostafińskiego.

Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej. Pod tym tytułem ukazała się świeżo nakładem Akademii część pierwsza nowej publikacyi, której wydawnictwo powierzono X. Polkowskiemu. Pracę całą podzielił wydawca na trzy części, z których pierwsza obejmuje kodeksa rękopiśmienne, druga księgi archiwalne, a trzecia dyplomata pergaminowe. W części pierwszej, która właśnie wyszła, nie poprzestał wydawca na prostem skatalogowaniu, lecz oprócz bibliograficznego i paleograficznego opisu tych zwłaszcza kodeksów, których tytuł sam przez się nie poucza o treści, podał zarazem zwięzłą ich osnowę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu d. 25 i 26 lutego b. r.

Z powodu bardzo złych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran był bardzo mały i to głównie na odstawę. Na sprzedaż dowieziono zaledwie paręset korcy pszenicy jarej.

Płacono za pszenicę na 237 od 47·— do 49·— złp.; żyto na 227 od 35·— do 38·— złp.; jęczmień na 202 od —·— do 34·— złp.; owies na 138 od —·— do 22 złp.; proso od —·— do —·— złp.

Innych produktów nie było w targu.

Ruch i obrót na na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu były bardzo małe, tem więcej, że dla pobliskich i miejscowego młyna parowego nie wiele zakupiono, ponieważ młyny podgórskie z powodu czyszczenia zamknięto na jakiś czas, a bińczyckie i królewskie wymielają mąkę na mace.

Z Prus zaledwo tylko jeden kupiec przybył na targ, i ten tak niskie oferował ceny, iż na takowe nie zgodzono się, przez co nie wiele zakupił.

Pomimo niewielkiego obrotu, przecież ceny prawie wszystkich produktów utrzymały się z ostatniego targu. Owies poszukiwany do siewu płacono wyżej.

Rzepaku nie było w targu.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·40 złr.; czerwoną od 9·80 do 10·75 złr.; białą od 9·70 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·25 złr.; poślednie od 7·75 do 8·— złr.; jęczmień piękny od 8·15 do 8·50 złr.; pośledni od 7·50 do 8·— złr.; owies od 7·40 do 8·— złr.; groch od 9·25 do 11·25 złr.; fasolę od 10·50 do 13·50 złr.; kukurudzę od 7·25 do 7·50 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 11·50 do 13·75 złr.; tatarkę od —·— do —·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 55·— do 75·— złr.; białą od 70 — do 100·— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

Uwaga.

Jeżeli czujesz, że twoje ciało potrzebuje czyszczenia, wzmocnienia lub pobudzenia, gdziekolwiek będziesz się znajdować, czy to w biurze, lub w warsztacie, lub na wsi, nie ociągaj się, nie myśl, iż niema niebezpieczeństwa, nie czekaj na chorobę, nie obawiaj się małego wydatku 70 cnt., lecz kup natychmiast pudełko pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta w najbliższej aptece. Pigułki te mogą ci życie uratować. Przy zakupnie należy dokładnie uważać na to, aby każde pudełko miało jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę prdpisu R. Brandta. W Krakowie do nabycia w aptece „pod Barankiem“ W. Redyka. (18-1-3)

NADESŁANE.

Pigułki Blancard'a żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi — zawierające toniczne i wzmacniające własności żelaza, a zarazem pobudzające i przeobrażające jodu, są nader korzystnie używane tam, gdzie chodzi o przeobrażenie konstytucyj lymfatycznych.

W bladaczce, połączonej tak często z nieregularnością lub niedostatkiem odpływów miesięcznych u młodych dziewcząt, w skrofułach, a nawet w chorobach syfilistycznych, przy tworzeniu się tuberkułów płucnych, używanie tego środka sprowadza najpożądańsze skutki.

Wymagać należy podpisu Blancard'a i etykiety zielonej. Prawdziwe pigułki Blancard'a sprzedają się tylko we flakonikach lub pół-flakonach, a nigdy na wagę. (61-2)

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corr. pisze:

Z kompetentnego źródła niemieckiego dochodzi nas następująca wiadomość: „W dziennikach, zajmujących się żywo od niejakiego czasu nowem dziełem Mauryceego Buscha o kanclerzu niemieckim, poczytują częstokroć podsekretarza stanu w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, rzeczywistego tajnego radcę legacyjnego Dra Buscha za autora tego dzieła. Tymczasem podsekretarz stanu Dr Busch nie jest nawet spokrewniony z autorem wspomnianego dzieła Mauryceym Buschem. Poczytywanie podsekretarza stanu Dra Buscha za autora, daje naturalnie powód do różnych kombinacyj, które są oczywiście zupełnie bezzasadne.“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 29 lutego. Ustawa o pożyczce jednego miliona na pokrycie niedoborów z lat 1882, 1883 i 1884 uzyskała sankcyą cesarską.

Budapeszt 29 lutego. Władze postanowiły wystąpić energicznie przeciw tutejszym żywiołom anarchistycznym, które wskutek zarządzeń wyjątkowych w Wiedniu zasiliły się nowemi zastępami.

Budapeszt 29 lutego. W sprawie zamierzonych rzekomo, jak donoszą z Wiednia, środków represyjnych przeciw urządzeniu targu na bydło w Preszburgu, pisze *Pester Lloyd*: Podwyższenie opłat cłowych i rzeźniczych, tudzież otwarcie granicy rumuńskiej sprzeciwiałoby się ugodzie cłowej i handlowej między Austryą a Węgrami.

Paryż 29 lutego. W klasztorze Serivane pod Marsylią strzelił oddalony ze służby pomocnik ogrodnika Chave sześć razy z rewolweru do przełożonej klasztoru i innych zakonnic. Przełożona została zabitą, a jedna z zakonnic ciężko zranioną.

Bukareszt 29 lutego. Rząd oświadczył się odmownie na ponowną prośbę byłego metropolity belgradzkiego Michała, aby mu wolno było zamieszkać w jednym z klasztorów rumuńskich.

Petersburg 29 lutego. Dwór przepędzi czas postu w Gatczynie. Pod względem politycznym był pobyt cesarza w stolicy bez rezultatu. Pogłoska o ustanowieniu „Najwyższej Rady“ jest bezzasadną.

Konstantynopol 29 lutego. Księżna Czarnogóry chce na wiosnę odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy.

Pięciuset Mahometan opuściło część Tessalii, odstąpioną Grecyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 lutego. Z Izby deputowanych. Wniesione dziś przedłożenie rządowe w sprawie budowy kolei żelaznej Mostar-Metkowice upoważnia rząd do budowy tej kolei o wąskim torze i do udzielenia Bośnii i Hercegowinie pożyczki w wysokości rzeczywistych kosztów budowy tej kolei, nie przenoszącej jednak kwoty 1,700,000 zfr.

Wiedeń 29 lutego. W procesie przeciw Neminarowi cofnął prokurator oskarżenie co do zarzuconych Neminarowi oszustw popełnionych na szkodę hrabiny Grotta, Tschornera, i hr. Castella, tudzież co do zarzuconej mu zbrodni skłonienia do nadużycia władzy urzędowej, następnie odstąpił prokurator od oskarżenia co do woźnego Selingera. Trybunał uwolnił na podstawie werdyktu przysięgłych (11 głosów „nie“ a jeden „tak“) woźnego Winetzkiego od oskarżenia co do zarzuconego mu przestępstwa nadużycia władzy urzędowej, uwolnił Neminara od oskarżenia co do zarzuconej mu zbrodni oszustwa (7 głosów „tak„ a 5 „nie“) tudzież skłonienia do nadużycia władzy urzędowej (11 głosów „nie“ a jeden „tak“), a skazał Neminara z powodu lekkomyślnej krydy (jednomyślnie „tak“) na sześciomiesięczny ścisły areszt.

Tryest 29 lutego. Parowiec Lloyda „Flora“ osiadł na mieliźnie dnia 26 b. m. wieczór w kanale przy wyspie Chios. Przystąpiono zaraz do akcyi ratunkowej. Podróżnym i załodze okrętowej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Berlin 29 lutego. W. ks. Michał, pożegnawszy się serdecznie z cesarzem i książętami, wyjechał wieczór do Stuttgartu; reszta członków deputacyi gratulacyjnej udała się do Petersburga.

Paryż 29 lutego. Izba przyjęła konwencyę handlową z Austryą.

Wojska francuskie zajęły, jak donosi depesza z Haiphong, leżącą nad Songo Pagodę bez walki.

Rzym 29 lutego. Izba przyjęła stanowczo w tajnem głosowaniu 143 przeciw 135 głosom projekt Baccellego do ustawy o reorganizacyi nauki we wyższych zakładach naukowych.

Rzym 29 lutego. Pogłoska o dymisyi Baccellego z powodu uchwały Izby, została zaprzeczoną przez *Opinione* i *Stampa.*

Senat przyjął porządek dzienny, wyrażający ludom i panującym zagranicznym głęboką wdzięczność narodu włoskiego za pomoc, udzieloną osobom, dotkniętym katastrofą na Ischii.

Rzym 29 lutego. Kardynał Hassun umarł.

Londyn 29 lutego. W Izbie niższej przedłożył Gladstone bil w sprawie reformy wyborczej, zaprowadzający równe prawo wyborcze w miastach i wsiach w całej Wielkiej Brytanii i powiększający liczbę wyborców blisko o dwa miliony.

Londyn 29 lutego. Doniesienie *Globe* o zwycięskiej bitwie Grahama z powstańcami pod Trinkitat, nie zostało stwierdzone.

Londyn 29 lutego. Powstańcy stoczyli bitwę w okolicy Suakim z plemionami, które dostarczały wojsku angielskiemu bydła. — Plemiona te zwyciężyły i odebrały powstańcom 40 wielbłądów i 70 owiec.

Londyn 29 lutego. Na dworcu kolejowym w Charingcross, znaleziono w miejscu, gdzie składane bywają towary, w ubiegłej nocy podejrzaną skrzynię, którą w celu zbadania odesłano do Woolwich. Zawierała ona około 20 funtów dynamitu.

Londyn 29go lutego. Znaleziona na dworcu kolejowym w Charingcross skrzynia z dynamitem zaopatrzoną była maszyną piekielną pochodzenia amerykańskiego, tej samej konstrukcyi jak maszyna, która spowodowała eksplozyę na dworcu kolei Wiktorii. Dynamit był także pochodzenia amerykańskiego.

Londyn 29 lutego. Na dworcu kolejowym w Paddington znaleziono maszynę piekielną, zawierającą przeszło 20 funtów dynamitu.

Londyn 29 lutego. W Izbie niższej potwierdził Harcourt doniesienie o znalezieniu maszyny piekielnej na dworcu kolejowym w Charingcross, i oświadczył, że znaleziono także podobne maszyny piekielne na dworcu wielkiej kolei zachodniej.

Kair 29 lutego. Dwa bataliony egipskie udały się rano z oficerami angielskimi do Assuan.

Grahamowi pozostawiono ponownie swobodną decyzyę, czy ma wyruszyć ku Tokarowi i natrzeć na nieprzyjaciela czy też nie. Rząd ze swej strony nie zamierza rozszerzać operacyj, i chce ograniczyć się jedynie do obrony Suakimu.

Kursa. — **Wiedeń** 29 lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·65. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·30. — Renta srebr. 80·65. Renta złota 101·50. — 6% Renta złota węgierska 121·70. — 4% Renta złota węgierska 90·40. — Losy z r. 1860 135·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 845·—. Akcye kredyto. 306 60. — Londyn 121·50 — Napoleony 9·61—. Lombardy 143·30. Losy roku 1864 — ·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172.75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 156·25.— Obligacye indemn. galicyjsk. 100. — Losy prem. węgiersk. 115·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 183·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100 —.— Akcye kolei Siedmiogro. 174·25.— Marki 59·20. — Ruble 118·25. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy ciche.

Berlin — 29go lutego. Banknoty austryackie 168·70. — Krótki Wiedeń 168·55.— Krótka Warszawa 199·40. — Banknoty rosyj. 199·75. — 5% Listy zast. Polskie 62·40. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·50.— Akcye Kolei Karola Ludwika 125·12. — Akcye austr. kredytowe 530 50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 29 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	118 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 75
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 58	9 66
Imperyał ważny	9 84	9 94
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	98 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 30	90 25
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% " " " " II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 60
6% listy " banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	55 —	62 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 —	296 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	172 50	174 50
" banku hipot. we Lwowie " 200	296 —	303 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Sstanisławowa	23 50	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 28 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 65	79 85
4⅖% " srebrna	80 65	80 80
4% " złota	101 20	101 35
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 75
4% " " 1860 " 500 "	135 40	135 80
4% " " 1860 " 100 "	144 50	145 25
" " 1864 " 100 "	171 —	171 50
" " 1864 " 50 "	171 25	171 75
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	100 —	101 —
Galicyjskie " "	100 —	100 50
Morawskie " "	104 50	105 —
Niższo-austryackie " "	106 —	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% "	99 40	99 75
Węgierskie " "	100 —	100 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	100 —	100 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 50	141 75
6% Renta węgierska złota	121 80	121 95
4½% " " " (za Ostbahn).	99 90	100 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	115 —	115 25
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	232 50	233 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	305 90	306 20
" " węgierskie . 200 "	309 50	310 —
Depositen-Bank . 200 "	207 —	208 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	820 —	830 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	843 —	845 —
Unionbank . 100 "	110 75	111 —
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148 25	148 75
Wied. Bankverein . 100 "	105 —	105 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	172 50	172 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	568 —
Elżbiety . 210 " "	229 75	230 25
Linz-Budweis . 200 " "	203 75	204 25
Salzburg-Tyrol . 200 " "	194 —	195 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2665	2670
Franciszka Józefa . 200 " "	206 —	206 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	294 25	294 75
Koszycko-Oderberg . 200 " "	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	173 50	174 —
Nordwest austr. . 200 " "	188 —	188 50
" " Lit. B. 200 " "	191 50	192 —
Rudolfa . 200 " "	177 75	178 25
Siedmiogrodzka I . 200 " "	174 25	174 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	310 70	311 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	142 —	142 30
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	166 25	166 75
" Nord-Ost . 200 " "	156 50	156 75
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	168 25	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 60	121 —
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 25	99 —
7% Listy dłużne " . " 20 lat	100 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	99 —	100 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 40
6% " " " nowe 37 lat	98 80	99 40
5% " Bank Hipot. lwow.	101 25	101 75
6% " " Włość. "	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 85	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 80	99 20
Alföld-Fiume . 200 " "	99 30	99 70
" " Em. 1874 . 200 " "	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	108 75	— —
Elżbiety . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	— —
" " 1872 . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Barn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 20	— —
" " wal. austr. "	101 50	— —
" Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	110 —	111 —
" poż. 14 milion. 1882 "	105 50	106 50
" poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 70	105 10
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	— —	— —
" " Em. 1878 . 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	99 40	99 70
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	99 80	100 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	96 25	96 50
" II " 1867 300 " 4%	101 50	101 —
" III " 1868 300 " "	97 10	97 40
" IV " 1872 300 " "	96 50	97 —
Nordwestb. austr. . 200 " "	104 —	105 —
" " Lit. B. . 200 " "	104 —	104 80
" " Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	102 25	102 75
" Em. 1869 . 300 " "	102 25	102 75
" Em. 1872 . 300 " "	102 25	102 75
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	123 25	123 7
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	97 —	97 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	185 50	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 50	140 90
" " . 200 złr. 5%	122 75	123 25
Theissb.-Gesell. " "	102 20	102 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	97 —	97 50
" " II Em. 200 " "	96 70	97 —
" Nordost . 300 " "	95 —	95 30
" " złotem . 200 " "	118 70	119 25
" Westbahn . 200 " "	98 75	— —
" " Em. 1874 200 " "	98 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 —	117 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	126 75	127 15
" Węgierskie . " 100	115 50	116 —
3% " Tureckie . fr. 400	19 75	20 —
Kredytowe . złr. 100	173 75	174 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. " 105	111 —	111 50
Insbrucku . " 20	19 50	20 50
Keglewicha . " 10½	19 —	— —
Krakowskie . " 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	40 —	40 25
Palfy . " 42	37 —	37 25
Rudolfa . " 10½	20 —	21 —
Salma . " 42	53 —	53 50
Salzburgskie . " 20	21 50	22 —
St. Genois . " 42	48 —	48 50
Stanisławowskie . " 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . " 105	126 —	127 —
4% " . " 50	65 —	67 —
Waldsteina . " 21	28 25	29 —
Windischgrätza . " 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 60	9 61
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty szterl. angielskie	12 11	12 14
Liry tureckie złote	10 90	10 92
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 30
Rubel papierowy za 100	118 25	118 75

Lwów 28 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 85	99 85
4% " " " "	90 25	91 25
5% " " " " 37-letnie	98 85	99 85
5% " " Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% " " " włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 75	100 75
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 28 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	30
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	35
kupon	—	—	95	

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE, ulica św. Anny 2,
wyszły świeżo: (671-2-4)

Mowy parafialne
X. Tomasza Grodzickiego.

Tom III. **Kazania świąteczne.**
Cena 1 złr. 50 ct., z przesyłką 1 złr. 65 ct.
Pod prasą:
Tom IV. **Kazania pasyjne.**

Oficyalista ekonomiczny,
znający się na gospodarstwie, z dobremi świadectwami gospodarczemi i szkolnemi, kawaler — **poszukuje umieszczenia.** — Adres: **A. B. poste restante w Droginl.** (685-1-3)

OGŁOSZENIE.

L. 12722.

Wody mineralne Krynickie,
należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymują: w CIECHOCINKU Gąbczyński; w HUSIATYNIE Friedmann; w JAROSŁAWIU Wisłocki; w KIJOWIE Marcińczyk Seidl; w KRAKOWIE Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we LWOWIE Goldbaum, Mikolasch; w PRZEMYŚLU Kozłowski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE Traun; w WARSZAWIE Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w WIEDNIU Mattoni, w WILNIE Gruszewski.
Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (353-1-24)

NASIENIE LEŚNE
taniej, jak we wszystkich handlach krajowych, przesyła na koszt za zaliczką ko'ejową leśnictwo Zassów pod Czarną. Nasienie sosny złr. 1·58, modrzewia 86 c., świerka 48 c. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się opłatnie po 90 c. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmni jsza przesyłka 6.000 sztuk. (694-1-)

Ogłoszenie konkursu
celem dostarczenia projektu na budowę nowego domu zdrojowego (Kurhaus) w c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy.

W ces. kr. Zakładzie zdrojowym w Krynicy ma być wybudowany nowy gmach zdrojowy (Kurhaus) przeznaczony dla towarzyskiego użytku gości kąpielowych.

W celu pozyskania dla tej budowy odpowiedniego projektu w terminie n'eprzekraczalnym **do 1go czerwca 1884 r.,** rozpisuje się niniejszem konkurs i zaprasza się do wzięcia udziału w tymże pp. zawodowców budownictwa — zape wniając trzem autorom projektów, które jako najodpowiedniejsze uznane zostaną, następujące nagrody t. j.
pierwszą nagrodę w kwocie 1400 złr.
drugą " " 700 "
trzecią " " 400 "

Program określający bliżej warunki tej budowy i konkursu, tudzież dalsze inne wywody dotyczące stosunków lokalnych, a odnoszących się do przedmiotu, o którym mowa, zasięgnąć można na cel powyższy w c. k. Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, gdzie takowe niezwłocznie wydawane będą każdemu zgłaszającemu zamiar wzięcia udziału w nadmienionem wypracowaniu konkursowem. (695-1-3)

C. k. Dyrekcya lasów i domen.
Lwów, dnia 23 lutego 1884 r.

KAWE
4½ kilo netto w paczkach pocztowych **opłatnych i oclonych** w całej Austryi-Węgrzech rozsyłam za zaliczką:

Mokka prawdz. arabsk. najlep. za 1 kilo złr.	1·82
Ceylon perłowa wyborowa	1·90
" plantacyjna najlepsza	1·68
Cuba najlepsza	1·75
Portorico najlepsza	1·68
Jawa Menado	1·50
" złota	1·56
" naturalno-zielona	1·40
Santos bardzo dobra	1·30
Rio	1·24
Pomarańcze krw. Imperial 32—40 szt. kosz.	2·40
" z Jaffy (Jerozolim.) 17—22	1·70
" mesyńskie 18—24	1·70
" katańskie 32—36	1·90
Cytryny mesyńskie 36—40	1·70
" katańskie 32—36	1·90

Wina i likiery (684-1-3)
w baryłkach po 4 litry netto:

Malaga stare słodkie, najlepsze złr.	4·90
Marsala bardzo ognisto	4·90
Xeres bardzo dobre	7·50
Maraschino koszyczek 3 butelki	10·50
Chartreuse prawdz. " 3 "	11·40

Dom. Costa w Tryeście.

---

500 złr.
zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów doznaje, lub komu z ust cuchnąć będzie. — **Wilhelm Rösler's Neffe** Nacht. R. Tuchler, aptekarz **w Wiedniu, Regierungsgasse 4.** (415-4-)
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u M. Esriela i A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Realność
składająca się z domu parterowego, ogródka i ¾ morgi gruntu, pod L. 13 przy ulicy **Pędzichów** Dz. V. **w Krakowie** — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość tamże. (583-6-12)

OSOBA
w sile wieku, Niemka, poszukuje posady jako panna pokojowa lub bona. Obeznana jest dokładnie z szyciem białym, krawieczyzną i robotami ręcznemi a wykazać się może dobremi świadectwami. Bliższa wiadomość pod lit. **W. K.** poste restante **Kraków Sukiennice.** (679 2-2)

Koniczyny czerwonej
wysoko celnej, styryjskiej i węgierskiej, do siewu, można nabyć w magazynie Banku Galicyjskiego w Krakowie przy ul. Warszawskiej. (670-5 10)

Zlecenia na giełdę
przyjmuje pod przystępnymi warunkami, i wskazówki jakby najlepiej z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać udziela sumiennie
Kantor pod firmą **Józef Rapoport**
w Krakowie, Rynek 43, linia A. B.
Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów. (457-8-50)

---

5 konewek wody i za 5 cnt. węgla.
Kto sobie kupi taki **stołek kąpielowy WEYLA do ogrzewania,** może codzień naj wygodniej ciepłej kąpieli używać. Cenniki darmo i opłatnie.
L. WEYL
posiadacz c. k. przywileju
w WIEDNIU, I, Kärntnerring 17, w WIEDNIU.
Wanny, przyrządy natryskowe, klosety, lodownie, chłodnie i piwa i t. p. są zawsze na składzie. (473-12-20)

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80 cent. i 1 złr. 50 cent.
WODA LEWANDOWA-AMBROWA. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.
WODA LEWANDOWA PODWÓJNA. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.
WODA KOLOŃSKA PODWÓJNA, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.
OCET TOALETOWY. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.
PERFUMY. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozya niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.
SASZETKI (SACHET) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.
WODY TOALETOWE z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy,
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 — filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. (168-28-)

Wieś
koło Wieliczki, obszaru 230 morgów, z inwentarzem, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. adw. Dra *Dom. Markiewicza* w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 28. (664 3-3)

Nasiona warzywne, polne i kwiatowe wszelkiego rodzaju, tudzież morawski majeranek rozsyła (588-10-25)
S. Müller
w BZEŃCU (BISENZ, MÄHREN).

Kamienica
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 29 jest do sprzedania. — Wiadomość u właściciela tamże, bez pośredników. (576-3-4)

BOL ZĘBOW
wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (194-5-16)

Statystyka! Chorobami, w których używane były wyroby słodowe systemu Jana Hoffa są: kaszel, reumatyzm oskrzelowy, suchoty, dolegliwości dolnych części ciała, cierpienia hemoroidalne, upadek sił, dur, niedokrewność, trudne trawienie. Używane wyroby: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, czokolada słodowa, zgęszczony wyciąg słodowy, słodowe cukierki piersiowe. Wszystkie według systemu Jana Hoffa.

Moralna podpora w chorobach.

Jeżeli nasze ciało doznaje jakiej słabości, to następuje zawsze moralne zwątpienie, które choroby znacznie przyczynia i wyleczenie bardzo utrudnia. Wszyscy więc dobrzy i rozumni lekarze starają się o to, aby lekarstwami i środkami pożywczemi wpłynąć zachęcająco na usposobienie umysłowe cierpiących. Temu celowi odpowiadają najlepiej z powodu nadzwyczajnej pożywności i swych wzmacniających własności słynne wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **JANA HOFFA** i dlatego przyczyniają się w bardzo wysokim stopniu do gruntownego i szybkiego wyleczenia znacznej części niebezpiecznych chorób. Rzadka dobroć i prawdziwość części składowych Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, niemniej zdrowotnej czokolady słodowej i piersiowych cukierków słodowych i ich dobrze obmyślane i dobrze obliczone zestawienie osiągnęły lecznicze skutki i zapewniają na zawsze świetne wyniki, które przyniosły im szybko uznanie i ustaliły ich sławę w świecie. Jego przyjemny smak wyniósł piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i słodową czokoladę zdrowotną do ulubionych napoi na stołach cesarskich, królewskich i innych książęcych, ich doskonale i bardzo lecznicze przymioty pozyskały wynalazcy znaczne ordery, odznaczenia i zaszczytny przydomek nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących cywilizowanego świata. Naukowe zakłady uznały ich doskonałość i uwieńczyły przyznaniem najpierwszych medali, cierpiący wszelkich stanów, którzy z powodu ich leczniczych skutków wyzdrowieli, zarzucają fabrykanta najgorętszemi podziękowaniami a kilka tysięcy lekarzy polecają i przepisują je z najlepszemi skutkami, jak to z następnego widzieć można.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich i t. p.

JANA HOFFA

w Wiedniu, I. Bezirk, Graben, Bräunerstrasse N. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse N. 2.

„Najwyborniejsze skutki lecznicze osięgam prawie u wszystkich chorych przez „wyroby Hoffa: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, czokoladę słodową i piersiowe „cukierki słodowe. Dr. M. Kirchmayer w Gr. Gottfritz. W celu wyleczenia naszego pa- „cyenta, cierpiącego na piersi, okazały się niestety wszelkie środki bezskuteczne. Zapi- „sane mu wreszcie przez lekarzy Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego oddaje mu „najlepsze usługi. J. Neumann, nauczyciel religii w Osterode. Pańska zdrowotna czoko- „lada słodowa i piersiowe cukierki słodowe uwolniły mnio od kaszlu. Aessin von Königs- „klee, żona nadwornego radcy w Wiedniu.“

Jego Cesarska Mość Cesarz rosyjski

lubi Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (wynalazek i system **Jana Hoffa,** którego główny handel fabryczny dla Austryi-Węgier jest w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8). W swojej siedzibie letniej Carskoje Sioło każe go sobie często przesyłać przez swojego adjutanta hrabiego Szuwsłowa, aby się niem pokrzepić. Książę **Oettingen-Wallerstein** podnosi bardzo wysoko wartość wyrobów słodowych Jana Hoffa: „Uważam za mój obowiązek, zwrócić uwagę wszystkich cierpiących na tak lecznicze wyroby słodowe“. Królewski radca obwodowy **v. Wissmann** w Florisdorf pisze: „Wycierpiałem przez kilka lat bardzo dotkliwe boleści hemoroidalne i jedynie tylko przez używanie Jana Hoffa wyciągu słodowego zupełnie wyzdrowiałem; siły moje podnoszą się szybko“. Tym sposobem potwierdza się, co o tem lekarze mówią, że działa skutecznie na krew, hemoroidy i przyrządy oddechowe i do pożywania. D. R.

Ceny na miejscu w Wiedniu: **piwo zdrowotne z wyciągu słodowego:** 6 butelek 3 złr., 13 butelek złr. 6·6 **(od 18 butelek wzwyż opłatna dostawa do domu do wszystkich 10 okręgów),** 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48, 120 butelek złr. 51·20 Ceny Jana Hoffa wyrobów słodowych w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego w skrzyniach i butelkach: 6 butelek złr. 3·82, 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10. — ½ kilo **czokolady słodowej** N. I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (Przy większej ilości zniżka). **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka). **Preparow. mąka słodowa pożywcza dla dzieci** 1 złr. **Zgęszczony wyciąg słodowy** 1 flakon złr. 1·12, także 70 c. **Kawa słodowa** paczka 50 i 30 c. **Gotowa kąpiel słodowa** 80 ct. — **Niżej 2 złr. nic się nie posyła. — Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.**

Składy główne mają w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, Ed. Radler, F. Gralowski aptek., Jan Janiga w gł. Rynku 42, Edw. Fuchs, W. Fenz, Stan Feintuch; w BOCHNI: J. Michnik; w BORYSŁAWIU: F. Hajeki; w BRZEŻANACH: A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE: L. Noss apt.; w DEMBICY: H. Zauderer aptek.; w DROHOBYCZU: J. Aichmüller, Dobrzenicki aptek.; w GORLICACH: S Birn; w GRODKU: A. Lippus; w GRYBOWIE: A. Muszyński; w JAROSŁAWIU: J. Rohm. J. Wisłocki apt. S. Ellenberg; w JAŚLE: T. W. Brąglewicz; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE: S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH: L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU: Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU: M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH: G. Morawetz, w RZESZOWIE: A. Karpiński apt., Schaitter & Co., E Neugebaner; w SAMBORZE: K. Maresch apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU: J. Ryncarski; w STANISŁAWOWIE: J. Macura, A. Amirowicz apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU: Jamrogiewicz, C. Kahano; w TARNOWIE: W. Müldner & Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz. (548-4-4)

Poszukuje się od 1go lipca b. r.
mieszkania
widnego i suchego, **na przedmieściu,** składającego się z 2ch obszernych lub 3ch mniejszych pokoi z przedpokojem lub kuchnią. — Czynsz kwartalny i punktualny jest zapewniony.
Oferty z podaniem ceny uprasza się nadesłać pod lit. *T. Ż.* do Administracyi „Czasu“.

---

60 złr. temu,
kto mi na tręczy posadę rządcy, leśniczego lub kontrolora w zarządzie dóbr wiejskich, o ile możności we wschodniej Galicyi. Posiadam świadectwa kwalifikujące do gospodarstwa i leśnictwa. Oferty proszę nadesłać pod lit. **T. S. 69.** poste restante **Kraków.** (673-2-3)

Kwas siarczany
66° B., jako nawóz, sprzedaje po cenach fabrycznych (621-3-)
Adolf Scherer
w Krakowie, Szpitalna Nr. 6.

Cukiernia Drozdowskiego w Tarnowie
poszukuje (675-2-3)
dwóch praktykantów.

Przyjmuję młodych ludzi
na praktyczną naukę gospodarstwa w połączeniu z wykładem teoryi i zwiedzaniem lepszych gospodarstw w okolicy. *Lippoman,* (572-7-10)
Dobranowice, poczta Wieliczka.

Cennik nasion
w ogrodzie JO. Ks. Sanguszki.

Buraki pastew. olbrzymie Pohla dług. 4 litry kilo ct. 55
" " Mammut 4 " 60
" " Elvetham 4 " 60
" " złotożółte Wroxton 4 " 65
" " Obendorf. 4 " 68
20 gram
" ćwikłowe okrągłe Victoria litr 35 c., egipskie litr 45 c. 10
Kapusta pol. c'tnarowa I. litr 3 złr., II. litr 2 złr. 50 c., III. litr 2 złr., 15
" czerwona 20 gr. 15 c., świętojańska 20 gr. 15 c., Iwanfurska 12
" włoska, najwcześniejsza, Kapucynka, karł. i Brokulska 15
" włoska wczesna, późna i zimowa extra 12
Kalafiory najwcześ. Haag. i Erfurckie karłowe 75
" extra letnie, późne i jesienne z nowych 40
Kalarepa Erfurcka najwcześniejsza 20
" Widenka " z małym liśc. i późna 15
Sałaty w ra lepszych gatunkach 15
Ogórki wężowe 20 gr. 25 c., długie pienne 18
Groch Karlik kilo 1 złr., ziel ny angielski kilo 70 c., majowy kilo 60 c.
Marchew Caro'a litr 40 cnt., długa czerwona litr 35 c., paryska 10
Pietruszka hol nderska litr 80 ct., długa późna litr 75 ct. 6
Rzodkiewka miesięczna purpurowa i pa'yska 6
Cebula Zitawska olbrzymia 15 ct. i Hiszpańska 15 ct. Pory zim. 15
Karpiele olbrzym. litr złr. 1·20, spinak 2 gr. 6 c. 15
Selery Erfurckie Tom Thomas 15

Kwiaty.
Lewkonie wielkokwiatowe 12 kol. po 10 z. 75 c., po 50 z. 40 c. — Lewkonie pełne angielskie 12 kol. po 100 z. 60 c., po 50 z. 35 c. — Astry pełfran. piwoniowe 12 kol. po 100 z. 65 c., po 50 z. 35 c. — Astry Wiktorya 10 kol. po 100 z. 55 c., po 50 z. 30 c. — Bratków piękn. 6 kol. po 100 z. 45 c. — Gwoździków chiń. 6 kol. po 100 z. 40 c. — Rezeda nowa Miles Spiral 10 gr. 20 c., wielkokwiatowa 20 gr. 15 c. — Po 100 ziarnek: Werbeny 10 c., Floksy wielkokw. 10 c., Gwoździki holend. 10 c., Zinie pełne 8 c., Bratki 6 c., Laki pełne 10 c., Gwoździki chiń. 5 c., Balsaminow, kamel. 15 c., Lewkonie wielkokw. 10 c., Astry fr. 10 c., Ast. Wikt. 10 c. — Zinie pełne 6 kol. po 50 z. 20 ct. — Ziarnka jabłek i gruszek 20 gr. 20 ct.
Gumniska p. Tarnów.
(498-3-5) *Stanisław Korsynek.*

Wszelkie gatunki nasion koniczyny, szczególnie dobrej czystej koniczyny czerwonej, białej i szwedzkiej, następnie nasienie tymotki i wszelkie inne nasiona polne i leśne kupują i sprzedają po cenach targowych przez całą porę nasion W. Karol Hirsch i Syn, hurtowny handel nasion w Opawie (Troppau) w Szląsku austryackim. — Cenniki na żądanie darmo. (801-7-10)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (163-11-)
Konstanty Wiszniewski.

Tapety
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki, listwy** złocone i drewniane, **sufity** *en relief,* otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (177-69-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

DZIERŻAWA
Folwark Sowliny, obejmujący 175 morgów przestrzeni wraz z łąkami i ogrodami, położony obok miasta powiatowego Limanowy, mający stację kolei transwersalnej, oraz trzy gorzelnie przecinające się, jest od św. Jana 1884 r. na sześć lat do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły na miejscu lub listownie pod adresem: **X. Jan Br. Borowski** w Limanowy. (668-3-3)

Od 1 lipca do wynajęcia
I. piętro ze stajnią, wozownią i t. d., tudzież **2 mniejsze mieszkania** o trzech pokojach, przedpokoju, kuchni itd.
Można obejrzeć codzień o godz. 11—12 przy ul. Garncarskiej L. 7. (589-9-14)

Krynica.
W Hotelu „pod trzema Różami“ w Krynicy, najkorzystniej położonym, jest **restauracya** na następny seson, a w danym razie także na dłuższy szereg lat do wydzierżawienia. Wyjaśnień udziela na miejscu Zarząd Hotelu. (623-3-6)

Administracya dóbr Wysockich
poszukuje dzierżawcy do dwóch folwarków w dobrym stanie, **z** gorzelnią, rozległości 1134 morg.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (305-6-9)

WYROBY GUMOWE
tylko **prawdziwe paryskie,** tuzin złr. 1, 1·50 2, 2·50, 3, 3·50, 4, najlepsze 4·50 i 5 złr., również inne szczególności. Katalog darmo i opłatnie. Próbki 1 złr. Rozsyłka najpunktualniejsza (także za zaliczką) **J. Weisz junior w Wiedniu, III., Löwengasse 28.** (643-8-12)

Guwernantki
doskonałe w językach obcych i muzyce, poleca sumiennie (195-5-12)
Mrs. Emily Reisner's
erstes Wiener Gouvernanten-Institut
w Wiedniu, *Stock-im-Eisenplatz 3.*

Ein wahrer Schatz
für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) und geheimen Ausschweifungen ist das berühmte Werk:
Dr Retau's Selbstbewahrung.
80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen **retten** jährlich Tausende vom sichern Tode. Zu beziehen durch das Verlags-Magazin R. F. Bierey) **in Leipzig,** sowie durch jede Buchhandlung. — **In Krakau** vorräthig in der Buchhandlung von **J. M. Himmelblau** (93 7-12)

KOKS
najlepszy, z węgli gazowych, sprzedaje przy odbiorze od 100 centnarów metrycznych (612-5-10)
po 50 cnt. za 50 kilogr.
wraz **z odstawą** do kolei lub do koryta Wisły w Krakowie.
ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO
W KRAKOWIE.

Hotel Métropole w Wiedniu
z bardzo gustownemi i przyjemnemi
salami obiadowemi.
Kuchnia francuska. — *Kuchnia wiedeńska.* — *Kuchnia angielska.*
Schadzka rodzin niemieckich.
(637-2-3) ALFONS HEROLD, restaurator.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*